



KRONIKA POLONII

BULLETIN OF THE COUNCIL OF POLISH ORGANISATIONS IN THE ACT INC

NR 108 | ROK XXXII | ISSN NO 1448-1758 | WWW.PLCOUNCILACT.ORG.AU | GRUDZIEŃ 2016



Kościół św. Jana Chrzciciela
zdj. Jacek Płaziński



*Rada Organizacji Polskich w ACT i redakcja Kroniki Polonii
życzą czytelnikom Kroniki oraz wszystkim Polakom
pełnych radości, ciepła i miłości Świąt Bożego Narodzenia,
a także wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2017*

RADA ORGANIZACJI POLSKICH W
ACT

SPK KOŁO NR 5 W CANBERZE

KUB ORZEŁ BIAŁY

POLSKI KLUB SENIORA

POŻEGNANIA

POLSKIE CENTRUM KATOLICKIE

POLSKA SZKOŁA PRZEDMIOTÓW
OJCZYSTYCH

WIELKOPOLSKA

ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY

BURSZTYNKI

TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
CHOPINA

OBCHODY ROKU

TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Z AUSTRALII DO POLSKOŚCI

WSPÓLNE DROGI

WYDARZENIA – KULTURA – LUDZIE

2016 – ROK WAŻNYCH ROCZNIC

JADĘ NA OLIMPIADĘ DO RIO

POSZUKIWANIA GENEALOGICZNE

POLART INC.

MOJA CANBERRA

ANDRZEJ WAJDA NIE ŻYJE

OD REDAKCJI

Aleksandra Płazińska



Redakcja Kroniki Polonii składa serdeczne podziękowanie wszystkim Czytelnikom, którzy odpowiedzieli na nasz apel i przestali swoje donacje. Tym razem osiągnęły one rekordową sumę ponad \$1,300.00. Dzięki Waszej hojności możemy kontynuować naszą pracę – publikować dwa numery Kroniki (w kolorze!) w roku i wysłać ją nieodpłatnie do Polaków w ACT i innych stanach Australii. Zapraszamy do przeczytania naszego grudniowego numeru. ■



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Sydney

*Rada Organizacji Polskich w ACT
oraz Redakcja Kroniki Polonii
składają serdeczne podziękowanie
Konsulatowi RP w Sydney za
przyznanie Kronice Polonii grantu w
wysokości \$1,000.00, który pokrył część kosztów druku
grudniowego numeru.*



*Council of Polish Organisations in the
ACT and editors of the Polish
Chronicle would like to thank the
ACT Government, Office of*

*Multicultural Affairs for awarding the Polish Chronicle
\$1,000 from the Multicultural Grant Program, which
contributed to the printing costs of the December issue.*

FUNDUSZ KRONIKI

DONACJE

- \$200 Irena Peters i Sławek Makuła
- \$100 Stefan Korecki (Adelaide), Ludmiła i Karol Zawartko, Stefania i Witold de Waldorf, anonimowo (A. i J. N.)
- \$50 Klub Seniora w Canberze, Ewa Starczewska, Kazimierz Lis, Helena Migiel
- \$45 Kasia i Zbyszek Wójcicki
- \$40 Maria Sikorska, Lech Buczyński
- \$20 Wanda Matczak, Aleksandra Dąbrowska, Barbara Witrzens, William Kopeć, anonimowo (T.U.), Stefania i Władysław Wojtkiewicz, Zbigniew Wąsik
- \$10 Wanda Horky, Eugeniusz Bajkowski
- \$5 Jan i Ania Ochman, Małgorzata Karpińska, Lech Starczewski, Monika Wilson, Jadwiga z Perth

Czeki na Fundusz Kroniki prosimy wystawiać na

Council of Polish Organisations in ACT

PO Box 6093 O'Connor ACT 2602

z koniecznym zaznaczeniem na odwrocie czeku oraz kopercie 'POLISH CHRONICLE'. Osoby pragnące dokonać wpłat gotówką na Fundusz Kroniki prosimy o skontaktowanie się z Wandą Całką tel. 6248 6842. ■

Publikowane materiały wyrażają opinie ich autorów, niekoniecznie zgodne z opinią redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść oraz ewentualne nieścisłości czy błędy, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian. W związku z ograniczeniami objętości i formatu Kroniki, Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru tekstów dopuszczonych do druku.

KONTAKTY POLONIJE

Rada Organizacji Polskich w ACT

Council of Polish Organisations in the ACT Inc.

Prezes: Andrzej Alwast ☎ 6254 2927 | 🌐 www.plcouncilact.org.au

Sekretarz: Aleksandra Płazińska ☎ 0403 721 021

Kronika Polonii / Polish Chronicle | ✉ kronikapolonii@hotmail.com

Redaktor: Aleksandra Płazińska ☎ 0403 721 021

Koordynator: Wanda Kiljańska-Całka ☎ 6248 6842

Klub Orzeł Biały / Polish Australian White Eagle Club

Prezes: Andrzej Bajkowski ☎ 0423 961 503

Wiceprezes: Agnieszka Liso ☎ 0409 714 651

Dom im. Mikołaja Kopernika | 38 David Street, Turner ACT 2612

PO Box 6093 O'Connor ACT 2602

🌐 www.whiteeagleclub.org.au

Polski Klub Seniora w ACT / Polish Seniors Club in the ACT Inc.

Prezes: Halina Stawska ☎ 6281 0400

Sekretarz: Stefan Gajewski ☎ 6231 4273

Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych w Phillip

Polish Language School in Phillip

Kierownik: Peter Antonik ☎ 0434 830 346

✉ polishschoolcanberra@gmail.com

🌐 www.polishschoolcanberra.org

Grupa Taneczna Wielkopolska / Wielkopolska Polish Dance Group

Antonia Kaucz ☎ 0448 338 144

Mark Mikołajczak ☎ 0418 607 303

Grupa dziecięca Krasnoludki / Polish Children Group in Canberra

Katarzyna Mikołajczak ☎ 0418 633 378

Grupa przedszkolna Bursztyнки / Polish Playgroup in Canberra

Aleksandra Żelazny ☎ 0474 114 170

Towarzystwo Przyjaciół Chopina, Australia

Friends of Chopin Australia Inc.

Prezes: Ben James ☎ 0466 620 825

Wiceprezes: Wanda Horky ☎ 6259 5099 | ✉ wwhorky@gmail.com

🌐 <http://www.friendsofchopin.org.au>

Towarzystwo Sztuk Pięknych w Canberze

Polish Craft and Society in Canberra

Prezes: Irena Zarębski ☎ 0405 292 955

Wiceprezes: Wanda Horky ☎ 6259 5099

Polsko Australijska Grupa Komputerowa POLONET

Polish Australian Community Network Inc.

Koordynator: Tadeusz Zubowicz ☎ 6295 5431

🌐 polonet@polonet.org.au

Polskie Centrum Katolickie im. św. Jana Pawła II

Polish Catholic Centre in Canberra

Duszpasterz ks. Edmund Budziłowicz ☎ 6295 2603 ☎ 0401 305 048

✉ ebudzilowicz@gmail.com | 🌐 www.tchr.org/australia

211 Goyder Street, Narrabundah ACT 2604

Australijsko Polska Rada Biznesu

Australia Poland Business Council Inc.

Sekretarz: Eugeniusz Bajkowski ☎ 6249 6128 | ✉ apbci@tpg.com.au

Australijski Instytut Spraw Polskich

Australian Institute of Polish Affairs (AIPA)

Wiceprezes: Aleksander M. Gancarz ☎ 6161 8654

✉ aipacanberra@gmail.com | 🌐 <http://www.aipa.net.au>

KRONIKA POLONII

Council of Polish Organisations in the ACT Inc.

PO Box 6093 O'Connor ACT 2602

Print Post Approved PP229219/00019

Wydawca: Rada Organizacji Polskich w ACT

Zespół Redakcyjny

Redaktor: Aleksandra Płazińska

Koordynator: Wanda Kiljańska-Całka

Korektor: Majka Woźniak

Granty: Aleksandra Płazińska

Szata graficzna: Monika McKinlay

Oficjalne zdjęcia: Monika McKinlay, A. Płazińska, A. Liso

Współpraca: Jacek Płaziński, Maria Bogatko,

Halina Zobel-Zubrzycka, Julia Różycka

Nakład: 500 egzemplarzy

Internet: www.plcouncilact.org.au

E-mail: kronikapolonii@hotmail.com



RADA ORGANIZACJI POLSKICH W ACT

Andrzej Alwast, prezes

Walne Zebranie Rady Organizacji Polskich w ACT zostało zwołane na 20 października 2016 r. Obecni byli reprezentanci wszystkich polskich społecznych organizacji członkowskich, przeszło 20 osób. Agenda oraz sprawozdanie z zeszłorocznego Walnego Zebrania zostały przygotowane przez sekretarza, A. Płazińską. Zebranie odbyło się według wcześniej ustalonego porządku.

W swoim raporcie podkreśliłem, że ostatni rok nie był, tak dla mnie jak i reszty członków Zarządu, rokiem łatwym. Wobec planów rozwiązania Koła SPK w Canberze moje działania jako prezesa Koła SPK w Canberze oraz prezesa Rady, koncentrowały się na odpowiednim zagospodarowaniu odzyskanego majątku Koła. Moim głównym celem było utworzenie Funduszu SPK, który pozostawałby pod kontrolą Rady Organizacji Polskich w ACT, i podobnie jak Fundusz prof. J. Wilczyńskiego umożliwiałby polskim organizacjom na terenie ACT osiągnięcie ich celów związanych z krzewieniem polskiej kultury i tradycji oraz języka polskiego wśród Polonii Canberry.

Walne Zebranie Rady zapoznało się z propozycją oraz przegłosowało ustalenie Regulaminu, który określa zasady przyznawania grantów z Funduszu SPK. Regulamin ten ustala coroczne granty dla dwóch, tak dla nas wszystkich ważnych organizacji – Polskiego Klubu Seniora i Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczyźnianych w Phillip. Pozostałe organizacje będą mogły ubiegać się o granty dwa razy w roku składając podania do Komitetu (Grant Committee) podlegającego Radzie i zajmującego się zarządzaniem obydwu Funduszy – Funduszem SPK i Funduszem prof. J. Wilczyńskiego. Pierwsze granty dla Klubu Seniora (\$3,000.00) i dla Polskiej Szkoły (\$2,000.00) zostały przekazane tym organizacjom. \$5,000.00 zostanie przyznane na granty dla pozostałych organizacji i wypłacone jeszcze w tym roku, po złożeniu przez organizacje podań do Komitetu Grantów.

Zebranie przegłosowało również jednogłośnie propozycję przyznania grantu w wysokości \$1,000.00 dla rodziny pani Katarzyny Juchnickiej, która kilka miesięcy temu straciła męża w wypadku samochodowym. Na ten cel zostały użyte pieniądze z Funduszu prof. J. Wilczyńskiego.

Tegoroczne Walne Zebranie nie było zebraniem wyborczym. Członkowie Zarządu wybrani zostali na swe stanowiska podczas zebrania w listopadzie 2015 r. na okres dwóch lat. Jako prezes Rady podziękowałem członkom Zarządu za ich pracę w ciągu ostatniego roku: wiceprezes Wandzie Horky, skarbnikowi Edwardowi Sulikowskiemu, sekretarzowi Rady oraz redaktor Kroniki Polonii Aleksandrze Płazińskiej, przewodniczącej Komitetu Funduszu prof. J. Wilczyńskiego

Marii Bogatko, Public Officer Barbarze Alwast, oraz reprezentantowi Rady w Forum Wielokulturowym w Canberze Aleksandrowi M. Gancarzowi a także wszystkim przedstawicielom organizacji członkowskich za współpracę z Radą. Bardzo cieszy mnie fakt, że w zebraniach Rady biorą obecnie przedstawiciele wszystkich organizacji polskich w Canberze, oraz że jest wśród nas coraz więcej przedstawicieli młodego pokolenia Polonii. Chcę tu wymienić panie, które kierują grupą Bursztyneków, kierownictwo grup Krasnoludków i Wielkopolski oraz prezesa Klubu Orzeł Biały.

Specjalne podziękowanie należy się zespołowi redakcyjnemu Kroniki Polonii, Aleksandrze Płazińskiej i Wandzie Kiljańskiej-Całka, dzięki którym nie tylko zachowana została kontynuacja wydawnictwa Kroniki, ale jest to Kronika coraz lepsza, ciekawsza i kolorowa, którą Polonia Canberry może się pochwalić nie tylko w Australii, ale w całym polonijnym świecie. ■



Łączy nas Polska
United with Poland

SPK KOŁO NR 5 W CANBERZE

Andrzej Alwast, były prezes SPK

Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła SPK w Canberze odbyło się 30 lipca 2016 r. Zebrani członkowie przyjęli większością głosów (26 głosów za, 3 wstrzymujące się, 2 przeciw) wniosek Zarządu o rozwiązaniu

Koła SPK w Canberze. Wniosek ten był później przyjęty jednogłośnie na Walnym Zebraniu Koła.

Rozwiązanie Koła SPK w Canberze nie było łatwą decyzją. Jednakże wobec niemożności odzyskania archiwum Koła, jego dokumentacji a nawet sztandaru, po długich dyskusjach i za namową prezesa Koła, większość członków Zarządu doszła do wniosku, że nadszedł czas, aby Koło rozwiązać.

Walne Zebranie przyjęło także (również jednogłośnie) wniosek, aby odzyskane fundusze Koła, po zapłaceniu wszelkich należności, zostały przeznaczone na utworzenie Funduszu SPK (Canberra SPK Fund), który administrowany będzie przez Radę Organizacji Polskich w ACT. Pieniądze z Funduszu SPK będą używane w przyszłości na pomoc polskim organizacjom społecznym w Canberze, należącym do Rady. Suma ok. \$10,000.00 zostanie wpłacona na konto operacyjne Rady, aby umożliwić wypłatę grantów dla organizacji jeszcze w tym roku. Walne Zebranie również poparło wniosek proponujący ustalenie, wspólnie z Prezydium Rady, regulaminu, który będzie określał zasady i kontrolował przyznawanie grantów z Funduszu SPK. Członkowie Zarządu SPK w Canberze zostali zaś poproszeni o pozostanie na swych stanowiskach do czasu zakończenia formalności związanych z rozwiązaniem Koła, jak na przykład odwołanie rejestracji, formalności z urzędem podatkowym itd.

Pomimo, że Koło Stowarzyszenia Kombatantów Polskich w Canberze zostało rozwiązane decyzją Walnego Zebrania, cieszy nas wszystkich fakt, że pamięć o nim pozostanie żywa w Canberze przez długie lata dzięki wymiernej pomocy jaką wszystkie polskie organizacje będą regularnie otrzymywać z Funduszu SPK. Zarządy i członkowie polonijnych organizacji dobrze wiedzą jak trudne jest zdobywanie funduszy na działalność społeczną i jak często muszą rezygnować z wartościowych projektów z powodu ich braku. Ustanowienie Funduszu SPK w Canberze będzie najlepszym sposobem na zachowanie dziedzictwa organizacji, która działała na terenie ACT przez dziesięciolecia. ■



Członkowie Rady Organizacji Polskich w ACT | zdj. KP



KLUB ORZEŁ BIAŁY

Andrzej Bajkowski, prezes

Tłumaczenie A. Płazińska

Rok 2016 był następnym rokiem wyjątkowej pracy Klubu, drugim po otwarciu naszych podwojów po pożarze i remoncie budynku. Powiększa się liczba naszych członków, w szczególności Australijczyków, którzy wpisując się do Klubu zostają członkami stowarzyszonymi (associate member), niemającymi prawa głosu w sprawach organizacyjnych Klubu, które przysługują tylko osobom polskiego pochodzenia. Jest to najlepszym świadectwem popularności naszego, polskiego Klubu jako miejsca spotkań nie tylko Polaków, ale i szerszej społeczności australijskiej, co może się okazać bardzo użyteczne w przyszłości. Pomoc dla Klubów takich jak nasz oraz decyzje ich dotyczące podejmowane przez lokalny rząd ACT, zależą w dużym stopniu od ich szerszej użyteczności publicznej.

Dużym sukcesem ostatnich miesięcy było otwarcie Klubu we środy i wprowadzenie przez restaurację Polo specjalnej oferty 'Pierogi and Pint'. Cieszy się ona wielkim powodzeniem i sprowadziła do Klubu wielu nowych klientów w wieczory, kiedy zwykle Klub był zamknięty. Powiększyliśmy też ofertę napojów alkoholowych w barze (piwa i wódki), co spotkało się z uznaniem naszej klienteli.

Kampania reklamowa, prowadzona wspólnie przez Klub i restaurację Polo, z wykorzystaniem mediów społecznościowych, okazała się bardzo korzystna dla wszystkich zainteresowanych – restauracji, Klubu i firmy Krakus z Sydney, sprzedającej w Klubie wyroby wędliniarskie co dwa tygodnie.

*Wszystkim członkom Klubu
oraz czytelnikom Kroniki Polonii*

*Zarząd Klubu Orzeł Biały składa serdeczne życzenia
zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz
uśmiechu na każdy nadchodzący dzień w Nowym Roku.*



Kontynuujemy nasze regularne wieczory muzyki na żywo organizowane przez Canberra Musicians Club. Klub stał się miejscem bardzo popularnym wśród muzyków, zarówno lokalnych jak i przyjezdnych z innych stanów. Koncerty te, przyciągające zwykle dużą liczbę miłośników muzyki, ciągle stanowią główne źródło dochodu dla klubowego baru. Mniejszym, ale ważnym źródłem dochodu jest wynajem dużej sali. Kilka razy w tygodniu odbywają się w niej lekcje tańca – w poniedziałki Tango, we wtorki Zumba, we środy Jumptown Swing.

Nasze dochody uległy poprawie w ciągu tego roku, jednakże Klub miał duże wydatki związane z kosztownymi naprawami i konserwacją budynku (m. in. położenie nowego asfaltu na tyłach i z przodu budynku). Koszty konserwacji są z roku na rok wyższe z powodu wieku budynku. Dodatkowo obciążają nas ciągle rosnące podatki gruntowe (rates) w tej części miasta. Jednym z negatywnych skutków pożaru Klubu był również wzrost kosztów ubezpieczenia. Wszystko to oznacza, że istnienie Klubu praktycznie zależy w dużym stopniu od darmowej pracy wolontariuszy.

Nasze doroczne Walne Zebranie planowane jest w lutym 2017 r. ■

ZABAWA WIOSENNA W KOB

Irena Zarębski

Ostatnim wydarzeniem artystyczno-rozrywkowym w KOB była wiosenna zabawa 'Wiosna Radosna', która odbyła się 8 października 2016 r. Organizatorem zabawy był podkomitet KOB w składzie: Julia Różycka, Zofia Sulikowska, Edward Sulikowski i Irena Zarębski. Zadbali oni nie tylko o zapewnienie dobrej muzyki i dekorację sali, ale też o bardzo urozmaicony program artystyczny.

Zabawa była dużym sukcesem. Marek Mikołajczak poderwał publiczność do zumbi, demonstrując kroki tego tańca i prowadząc tańczących na parkiecie. Mieliliśmy też pokaz swinga przygotowany przez australijską grupę taneczną 'Jumptown'. Szczepan Sułkowski z Sydney zapewnił świetną muzykę do tańca, śpiew i wesołą atmosferę. Realizował również wszelkie muzyczne życzenia i dedykacje publiczności. Jest wspaniałym profesjonalistą w dziedzinie muzyki i rozrywki. Irena Zarębski starała się czuwać nad całością programu. Zosia Sulikowska zorganizowała loterię fantową. Jej świetnym pomysłem było, aby szczęśliwcy, których numer został wylosowany, sami wybrali sobie nagrodę. A było w czym wybierać – nagrody były ufundowane zarówno przez osoby prywatne, restaurację Polo oraz firmy Krakus i Promyk z Sydney. Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za wsparcie naszej imprezy.

Organizatorzy poświęcili wiele czasu i uwagi przygotowując kolorową, wiosenną dekorację, na pięknie nakrytych stołach królował szampan i pyszne zakąski. Mile zaskoczyli nas uczestnicy zabawy, z których wiele osób pomogło w sprzątanii po zakończeniu imprezy. Wszystkim bardzo dziękujemy. Szczególne podziękowanie należy się prezesowi KOB, Andrzejowi Bajkowskiemu, który nie tylko obsługiwał bar, ale też sprzątał salę i znalazł również czas na taniec.

Zabawa cieszyła się dużą frekwencją. Było dużo młodzieży, nie zabrakło Seniorów, średniego pokolenia Polonii, a także spore grono Australijczyków. Na parkiecie królowały kwieciste sukienki, koronkowe kreacje i wysokie obcasy. Panowie prezentowali się równie wiosennie, niektórzy w kolorowych koszulach i wiosennych krawatach. Obecny był red. Eugeniusz Bajkowski, który opisał naszą zabawę w Expresie Polsko Australijskim i Tygodniku Polskim. Dziękujemy serdecznie.

Mam nadzieję, że ten artykuł przybliży Państwu ogrom pracy organizatorów zabawy, ale i radość z naszego sukcesu. Zachęcamy wszystkich do uczestnictwa w imprezach klubowych i mamy nadzieję na Państwa współpracę. ■



Zabawa wiosenna w KOB | zdj. Julia Firak

Drodzy czytelnicy Kroniki Polonii, Klub Seniora działa już 9 lat. W maju 2017 r. będziemy obchodzić 10. rocznicę istnienia Klubu. Mamy

56 członków. Spotykamy się jak zwykle dwa razy w miesiącu, alternatywnie w Ośrodku św. Jana Pawła II i w Klubie Orzeł Biały. Podtrzymujemy polskie tradycje, przyjaźnie i kontakty towarzyskie. Na spotkaniach obchodzimy rocznicę naszych seniorów przy lampce wina, torcie i z życzeniami '100 Lat'.

W tym półroczu obchodziliśmy następane wspaniałe jubileusze: pani Ireny Ślaskiej-Bell (89 lat), pani Stefani de Waldorf (85 lat), pani Zofii Wójcik (94 lata) oraz pana Józefa Zawartko (90 lat).



Gratulujemy solenizantom, życząc dużo zdrowia, optymizmu i humoru na każdy dzień.

Podczas spotkań mamy ciekawe prelekcje, organizujemy pogadanki o różnych krajach wraz z quizem i potrawami z tych regionów. Mieliśmy już dzień hiszpański i brazylijski. Były to bardzo ciekawe i urozmaicone spotkania. Wyświetlamy też ciekawe filmy, mamy krótką gimnastykę, organizujemy niedalekie wycieczki na terenie Canberra, chodzimy wspólnie na przedstawienia, koncerty, czy też zabawy organizowane w Klubie Orzeł Biały, śpiewamy polskie piosenki i cieszymy się swoim towarzystwem.

Jeżeli jest taka potrzeba, przywozimy Seniorów na spotkania, odwiedzamy osoby mieszkające w domach opieki, w szpitalach i asystujemy w wizytach u lekarzy. Na spotkaniach zawsze jest podawany lunch i coś słodkiego na deser. Spotkania śródowe w Ośrodku św. Jana Pawła II rozpoczynamy mszą św. celebrowaną przez ks. Edmunda Budziłowicza, który ma pieczęć nad naszymi Seniorami i jako gospodarz Ośrodka, zawsze miło i chętnie nas przyjmuje, za co mu bardzo dziękujemy.

Jako prezes Klubu Seniora, chciałam podziękować całemu Zarządowi i wolontariuszom za duży wysiłek i współpracę, a szczególnie pani Uli Plemel za pełną poświęcenia asystę dla Seniorów i poświęcony im czas. Ula jest po prostu Aniołem Stróżem, który zawsze jest tam, gdzie nasi Seniorzy potrzebują pomocy.

W roku bieżącym, będącym 'Rokiem Miłosierdzia', Seniorzy uczestniczyli w pielgrzymce do Sanktuarium Matki Boskiej w Penrose Park koło Berrima, prowadzonego przez Ojców Paulinów. Sanktuarium istnieje już od 1983 roku, czyli 33 lata. W kaplicy starego klasztoru, przed najstarszym w Australii obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, odprawiona została msza św. w intencji Seniorów. Potem były modlitwy w



Pielgrzymka do Sanktuarium Matki Boskiej w Penrose Park | zdj. KS

głównym kościele przed obrazem Jezusa Miłosiernego. Oglądaliśmy też międzynarodowe kapliczki na terenie Penrose Park, odwiedziliśmy Grotę Matki Boskiej oraz grób Pana Jezusa. Pojechaliśmy do Penrose Park wynajętym minibusem oraz kilkoma autami. W pielgrzymce uczestniczyło 21 osób, a pięć z nich było tam pierwszy raz.

W październiku br. Seniorzy uczestniczyli w świetnie zorganizowanej zabawie wiosennej w Klubie Orzeł Biały. W listopadzie br. obchodziliśmy Melbourne Cup. Jak zwykle mieliśmy konkurs kapeluszy i apaszek dla pań, a dla panów – muszek i chusteczek w butonierce. Konkurs wygrali państwo Lodzia i Józef Zawartko. Nagrodę publiczności dostała pani Ewa Łukasik. Jurorami byli ks. Edmund i pani I. Komar, a konkurs prowadziła I. Zarębska. Śledziliśmy w TV sławny bieg koni, a S. Gajewski zorganizował losowanie. Mieliśmy też bogaty bufet i wino do celebrowania zwycięzców, którzy dostali specjalne nagrody.

7 grudnia br. planujemy tradycyjne spotkanie z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia. Będziemy kolędować przy akompaniamencie pani Renaty, składać sobie życzenia i degustować świąteczne przysmaki przy kolorowym drzewku i szopce.

Zapraszamy do Klubu Seniora wszystkich zainteresowanych. Jesteśmy przekonani, że nie będziecie się nudzić, a na pewno spędzicie miło czas wśród rodaków przy smacznym posiłku i z nową dozą humoru.

Radzie Organizacji Polskich w ACT wraz z jej prezesem Andrzejem Alwastem dziękujemy serdecznie za wsparcie finansowe. Andrzej Alwast wręczył nam niedawno czek na \$3,000.00. Pieniądze te, pochodzące z Funduszu SPK Canberra, bardzo pomagają Klubowi Seniora w dalszym funkcjonowaniu i na pewno będą dobrze spożytkowane. ■

*Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia,
Ślemy Wam wszystkim najlepsze życzenia,
Niechaj miłość w waszych sercach gości,
A Gwiazda Betlejemaska doda swej jasności,
Na ten Nowy 2017 Rok!*



Od lewej: H. Stawska, A. Alwast, St. Gajewski, M. Stawski | zdj. KS

POŻEGNANIA

Opracowała A. Płazińska

Odszedł ks. Krzysztof Chwałek

14 października 2016 r. zmarł w Wollongong ks. Krzysztof Chwałek SChr, wieloletni duszpasterz Polaków w Australii.

Ks. Krzysztof urodził się 6 lutego 1955 r. w Dąbrowie Tarnowskiej. Do Towarzystwa Chrystusowego wstąpił 4 września 1973 r. W maju 1980 r., w Poznaniu, przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. abp. Jerzego Stroby. Był magistrem teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1983 r. został skierowany do pracy duszpasterskiej wśród polskich emigrantów w Australii i Nowej Zelandii.

Pracował kolejno w: Ashfield/Sydney (1983-1989), Adelaide (1989-1994), Canberze (1994-1996), Bankstown/Sydney (1996-2000); w latach 2000-2007 był rektorem Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej Królowej Polski w Marayong (Sydney), a następnie w latach 2007-2015 pełnił posługę duszpasterską w ośrodku Cabramatta-Fairfield w Sydney. Ks. Krzysztof przez wiele lat pełnił odpowiedzialne funkcje w Prowincji Towarzystwa pw. Św. Rodziny. Był też kapelanem licznych organizacji polonijnych w Australii oraz wieloletnim organizatorem mszy św. z okazji Święta Niepodległości 11 listopada, które odbywały się w katedrze pw. Najświętszej Marii Panny w Sydney. Od 2015 r. przebywał na urlopie ze względu na zły stan zdrowia.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Krzysztofa odbyły się 25 października br. w kościele Matki Bożej Częstochowskiej Królowej Polski (War Memorial Chapel) w Marayong. Rozpoczęły się o godz. 10.30 modlitwą różańcową, natomiast o godz. 11.00 sześciu kapłanów koncelebrowało mszę św., której przewodził Prowincjał św. Rodziny, ks. Przemysław Karasiuk SCh. Obecnych było ponad trzydziestu księży, byłych współpracowników i przyjaciół ks. Krzysztofa, którzy zjechali do Marayong z całej Australii i Nowej Zelandii. Msza św. była niezapomnianym przeżyciem dla setek osób, które wypełniły kościół – przyjaciele, znajomi, parafianie ks. Krzysztofa przybyli, aby się z nim pożegnać. Modlitwy i hymny recytowane i śpiewane były jednym głosem kilkudziesięciu obecnych księży, oprawę muzyczną i wokalną zapewnił Chór Tęcza. Homilię wygłosił ks. dr Antoni Dudek, który między innymi powiedział o zmarłym:

‘Chciał żyć, chciał być z nami nie dla siebie, ale dla nas.



ks. Krzysztof Chwałek

Kochał życie, swoje powołanie, swoją posługę. Z pasją i niezwykle solidnie przygotowywał się do wypełniania swoich obowiązków. Byliśmy tego świadkami. (...) cieszył się przyjaźnią i szacunkiem wielu z nas i wielu rodaków, którym dawał swoje serce. (...) zawsze towarzyszyło mu w jego posłudze grono oddanych rodaków. (...) z głębokim osobistym zaangażowaniem, był z wami w tych momentach waszego życia, w zawieraniu małżeństw, przy chrzcie waszych dzieci, ich pierwszych komuniach... i dlatego tutaj dzisiaj jesteście’.

Śp. ksiądz Krzysztof Chwałek spoczął na cmentarzu Pinegrove Memorial Park. W ostatniej drodze towarzyszyły mu tłumy tych, którym poświęcił 33 lata swej pracy duszpasterskiej. ■

ŚP.

Wanda Hessler

Urodzona 9.06.1928 r. w Polsce,
Zmarła 25.08. 2016 r. w Canberze.

Sanitariuszka Powstania Warszawskiego.
Odnaczona przez Rząd RP medalem Pro Patria.
Odnaczona medalem Order of Australia OAM.

Długoletni członek Klubu Seniora w Canberze.
Pozostawiła córkę Anię, zięcia Paula oraz dwoje wnuków.

ŚP.

Tamara Makeev

Urodzona 23.12.1923 r. w Polsce,
Zmarła 29.09.2016 r. w Canberze.

Odnaczona medalem Order of Australia OAM
za działalność w dziedzinie wielokulturowości w Canberze.

Długoletni członek Klubu Seniora w Canberze.
Pozostawiła syna i czworo wnuków.

ŚP.

Teresa Nowak

Urodzona 01.01.1931 r. w Polsce,
Zmarła 22.10.2016 r. w Canberze.

Żona śp. Tadeusza Nowaka, zmarłego w 2014 r.
Pomagała ofiarnie przy budowie Ośrodka
św. Jana Pawła II w Narrabundah,
przygotowując posiłki dla pracujących.
Wieloletni, aktywny członek Koła Polek.

ŚP.

Maria Skarbek

Urodzona 5.07.1926 r. w Polsce,
Zmarła 9.11. 2016 r. w Canberze.

Członek Pomocniczej Służby Kobiet Polskich Sił Zbrojnych w
Wielkiej Brytanii.

Pracowała jako pielęgniarka w Domu
Rehabilitacyjnym PSZ w Anglii,
opiekując się rannymi żołnierzami polskimi
ewakuowanymi z Niemiec.

W 1956 r. emigrowała do Australii.

Odnaczona m.in. Brytyjskim Medalem Wojennym, Polskim
Krzyżem Czynu Bojowego PSZ na Zachodzie, polskim Medalem
Wojska oraz Medalem ‘Pro Patria’.

Wieloletni członek SPK i Koła Polek.
Pozostawiła męża oraz dwie córki z rodzinami.

*Zarząd oraz członkowie Klubu Seniora
w Canberze składają najszczerze wyrazy
współczucia rodzinie i przyjaciołom.*

Cześć Ich Pamięci



Pożegnana msza św. w kościele w Marayong | zdj. B. Filip



POLSKIE CENTRUM KATOLICKIE IM. ŚW. JANA PAWŁA II W NARRABUNDAH

Stefan Gajewski

Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko

19 października 2016 r. minęła 32. rocznica od męczeńskiej śmierci błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. W związku z tą rocznicą 23 września br. w Polskim Centrum Katolickim w Canberze odbyła się uroczysta msza św. połączona z ucałowaniem relikwii bł. księdza Jerzego. Relikwiarz ufundowała pani Helena Kosiba i przekazała go ks. E. Budziłowiczowi. Po mszy św. odbył się uroczysty obiad parafialny, w czasie którego wygłosiłem odczyt na temat nauczania bł. ks. Popiełuszki. Poniżej zamieszczam obszerny skrót tego wystąpienia.

‘Był rok 1980. Do ks. Popiełuszki zgłosili się strajkujący robotnicy z Huty Warszawa z prośbą o odprawienie mszy św. na terenie zakładu. Ks. Jerzy wspominał: ‘Szedłem z ogromną tremą. Już sama sytuacja była zupełnie nowa. Co zastanę? Jak mnie przyjmą? (...) I wtedy przy bramie przeżyłem pierwsze wielkie zdumienie. Gęsty szpaler – uśmiechniętych i spłakanych jednocześnie, i oklaski. Myślałem, że ktoś ważny idzie za mną. Ale były to oklaski na powitanie pierwszego w historii tego zakładu księdza przekraczającego jego bramę. Oklaski dla Kościoła.’ Później już warszawscy hutnicy przychodzili regularnie na msze św. do kościoła św. Stanisława Kostki. Tak rozpoczęły się msze św. za Ojczyznę.

Ks. Jerzy głosił w swoich kazaniach wartości uniwersalne – prawda, sprawiedliwość, wolność, miłość, solidarność, pokój. Przywracał tym słowom ich oryginalne znaczenie. Najbardziej nie do przyjęcia przez komunistycznych władców Polski był prawdziwy rząd dusz jaki ks. Popiełuszko wraz z całym Kościołem posiadał nad Narodem a klasą robotniczą w szczególności. Ukazywał prawdziwą alienację władzy, a przecież to PZPR miała rzekomo reprezentować interesy klasy robotniczej. Tymczasem ta klasa robotnicza znalazła swoje schronienie w kościele i Ewangelii.

‘Przemoc nie jest oznaką siły, lecz słabości. Komu nie udało się zwyciężyć sercem lub rozumem, usiłuje zwyciężyć przemocą.’ – mówił ks. Jerzy. Powtarzał słowa Jana Pawła: ‘Władza jest służbą. Gdyby ta wielka prawda chrześcijańska nareszcie weszła w życie, gdyby władza była moralna... jakże inaczej wyglądałoby życie i współżycie, praca i współpraca’. Przy innej okazji ks. Popiełuszko mówił: ‘Rząd, który nie ma innych środków oddziaływania prócz siły, nie jest rządem, ale uzurpacją, bluźnierstwem, zbrojnym rozbojem a lud jest wobec niego w takiej samej pozycji jak spokojny i bezbronny podróżny wobec uzbrojonego, śmiałego i zręcznego rozbójnika na drodze.’

To były czasy, kiedy ważyły się losy Polski, tysiące przywódców ‘Solidarności’ zostało uwięzionych w stanie wojennym. Za kardynałem Stefanem Wyszyńskim ks.

Popiełuszko wołał: ‘Tylko za plewy się nie płaci. Za pszeniczne ziarno Prawdy czasem trzeba zapłacić... Nie sprzedawajmy swoich ideałów kupując swoim bratem niewinnie uwięzionym’

Pięknie mówił o wolności przypominając, że wolność jest darem Boga. ‘Cała działalność Jezusa Chrystusa zmierzała do tego, aby uświadomić ludziom, że do wolności zostali stworzeni (...) Bóg stworzył człowieka wolnym do tego stopnia, że może on Boga przyjąć lub Go odrzucić.’



Relikwiarz
zdj. ks. E. Budziłowicz

Ks. Jerzy wskazywał, że ‘Aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie, dawać o niej świadectwo na zewnątrz i upominać się o nią w każdej sytuacji. Prawda jest niezmienna. Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją, taką czy inną ustawą.’

Na dwa miesiące przed swą męczeńską śmiercią mówił: ‘Trzeba wyzbyc się lęku, który paraliżuje i zniewala umysł i ludzkie serce. Bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju’. Często, gdy wypowiadał formułę ‘przekażmy sobie znak pokoju’ dodawał od siebie ‘i nie kierujemy się uczuciem nienawiści’.

Ks. Jerzy osiągał duże sukcesy w pracy duszpasterskiej. Wskazując na swój pokój na plebanii mówił: ‘...tutaj klękają ludzie, aby pojednać się z Bogiem po 20., czasem nawet po 40. latach. Czasem całe rodziny przychodzą razem do spowiedzi.’

Ostry ton wypowiedzi ks. Jerzego nie może dziwić. Nietrudno też zrozumieć, dlaczego komunistyczny reżim postanowił uciszyć go za wszelką cenę. Najpierw były skargi Jaruzelskiego i jego ministrów do Prymasa. Gdy to nie skutkowało, SB wzięła sprawy w swoje ręce. 19 października 1984 r. ks. Jerzy wraz z kierownicą udał się w swoją ostatnią podróż. W Bydgoszczy odprawił mszę św. dla lokalnego Duszpasterstwa Ludzi Pracy i wieczorem wracał do Warszawy. Jadący za nimi Fiat 125p dał sygnał do zatrzymania się. Ks. Jerzy został poprowadzony pod bagażnik i pobity do nieprzytomności. Był jeszcze kilkakrotnie bity i kneblowany zanim przewieziono go w okolice Włocławka. Tam wrzucono go, z workami kamieni przywiązanymi do nóg, do zapory na Wiśle.

W dniu 3 listopada 1984 r. odbył się pogrzeb ks. Jerzego Popiełuszki w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, w którym ks. Jerzy był rezydentem. Zgromadziło się ok. 350 tysięcy ludzi, w mszy św. uczestniczyło ok. 1000 kapłanów. W wypowiedzi Prymasa Polski, ogłoszonej jeszcze przed pogrzebem, były następujące słowa: ‘Zabójstwo ks. Jerzego staje się dla Kościoła wezwaniem do dalszego odważnego prowadzenia swej duchowej pracy w narodzie w myśl duszpasterskiego hasła: nie daj zwyciężać złu, ale złu dobrem zwyciężaj’. Słowa te wyjęte z Listu św. Pawła do Rzymian były mottem posługi duszpasterskiej ks. Jerzego wśród ludzi ‘Solidarności’. ■



zdj. Andrzej Iwański / CC-BY-SA-3.0
Jerzy Popiełuszko





POLSKA SZKOŁA PRZEDMIOTÓW OJCZYSTYCH W PHILLIP

Barbara Peters, kierownik

Mija czwarty rok od czasu, kiedy objęłam stanowisko kierownika Szkoły i jest to już mój ostatni rok pracy w Szkole. Przez te lata miałam przyjemność poznać i współpracować z wieloma wspaniałymi osobami. Dziękuję wszystkim nauczycielkom za ogromną pracę i rodzicom za aktywny udział w rozwoju szkoły.

Chciałabym zapewnić rodziców, że Szkoła będzie funkcjonować w przyszłym roku bez żadnych przeszkód. Kierownikiem Szkoły zgodził się zostać pan Piotr Antonik, przedstawiciel młodszego pokolenia Polonii, od wielu lat czynnie zaangażowany w grupie Wielkopolska. Gratuluję panu Piotrowi i życzę owocnej pracy zarówno z dziećmi i ich rodzicami jak i dorosłymi studentami Polskiej Szkoły.

Jasełka w Polskiej Szkole

Ilona Kuss

Uczniowie naszej Szkoły poznają wiele pięknych, polskich tradycji i zwyczajów związanych ze Świętami Bożego Narodzenia. Tym razem w świąteczną atmosferę wprowadzą nas dzieci młodszych klas, które na zakończenie roku szkolnego przygotowują przedstawienie 'Jasełka'. Uroczystość odbędzie się w Ambasadzie RP w grudniu br. Uczniowie mają okazję do zaprezentowania swoich talentów aktorskich i muzycznych. Wcieliłi się w rolę Marii i Józefa, pasterzy, właściciela gospody, aniołków, Trzech Króli oraz gwiazdy betlejemskiej. Urokwowi inscenizacji dodają, pięknie śpiewane przez dzieci, kołędy i piosenki świąteczne.



Przygotowania uczniów do Jasełek | zdj. PSz.

Przedstawienie przygotowuje pod czułym okiem nauczycielek: Kasi Mikołajczak, Ewy Chodasewicz i Ilony Kuss. Pracują one nad kostiumami oraz elementami scenografii przy nieocenionej pomocy i zaangażowaniu rodziców. A wszystko to, aby przybliżyć dzieciom wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat.

Życzymy naszym młodym aktorom tak świetnego występu jak na próbach a wszystkim uczniom Szkoły sukcesów w nauce w następnym roku szkolnym! A ich zaangażowanie, pracę i osiągnięcia nagrodzimy gromkimi brawami!

W tym roku szkolnym dołączyli do naszego grona nowi uczniowie – Gabrysia, Abi, Jemma i Nikita, którzy dzielnie i ambitnie stawiają pierwsze kroki w nauce języka polskiego. Wszyscy świetnie radzą sobie z czytaniem tekstów z różnych dziedzin, a to dzięki wspaniałej pomocy rodziców, którzy wspomagają ich naukę w domu. Dziękujemy serdecznie wszystkim Rodzicom za pomoc! ■

Język ojczysty taki ważny! Krajowa konferencja dla nauczycieli polskich szkół w Australii.

Iwona Hawke

W dniach 29.9 -2.10. 2016 r., w hotelu Ibis w Canberze, odbyła się konferencja 'Nowoczesne Techniki Nauczania Języka Polskiego i Wiedzy o Polsce w Australijskiej Szkole Polonijnej'. Głównymi organizatorkami tej owocnej konferencji były panie Elżbieta Cesarska, przewodnicząca Komisji Oświatowej Polonii Australijskiej i Bożena Iwanowska, koordynator Działu Szkolnego Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii. Głównymi sponsorami konferencji był Ośrodek Doskonalenia Wspólnoty Polskiej w Ostródzie (ORPEG). Dodatkowi sponsorzy to Konsulat Generalny RP w Sydney i Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Gościem honorowym była Konsul Generalny RP w Sydney, pani Regina Jurkowska.

Dzięki inicjatywie i wielkiemu zaangażowaniu organizatorek udało się zebrać w Canberze 47 uczestników – nauczycieli 17 szkół polonijnych z Wiktorii, Nowej Południowej Walii, Queensland i ACT. Główną prezydentką konferencji była pani Liliana Sosnowska, przewodnicząca ORPEG z Polonijnego Centrum Nauczycielskiego (PCN) w Lublinie, który jest jednostką Ministerstwa Edukacji Narodowej, wspomagającą merytorycznie i metodycznie nauczycieli polonijnych.

Tematem konferencji były nowoczesne techniki nauczania języka polskiego i wiedzy o Polsce wspomagane technologiami informacyjno-komunikacyjnymi. Nauczyciele mieli okazję zapoznania się z interaktywną mapą Polski, podręcznikami elektronicznymi z zasobów 'Włącz Polskę' i programami multimedialnymi. Jedną z sesji konferencji, 'Piosenka jest dobra na wszystko', była okazją do tworzenia podkładów i śpiewników muzycznych bardzo przydatnych w urozmaiceniu zajęć na lekcjach języka polskiego. Każdy z uczestników konferencji otrzymał płytę DVD z materiałami dydaktycznymi dla nauczycieli, przygotowanymi przez ORPEG.

Ambasada RP w Canberze zorganizowała wspaniałe przyjęcie dla uczestników konferencji. Była to znakomita okazja do nawiązania ważnych kontaktów. Podczas tego spotkania grupa taneczna Wielkopolska przedstawiła niezwykle atrakcyjny program artystyczny.

O wadze znajomości języka ojczystego mówi się coraz więcej w wielokulturowej Australii i na całym świecie. Korzyści ze znajomości więcej niż jednego języka są niezliczone. Po konferencji miałam okazję uczestniczyć w bardzo interesującym wykładzie prof. Josepha Lo Bianco. Podkreślał on korzyści wynikające z wielojęzyczności. Język to nasza tożsamość, pozwala nam zrozumieć szeroko pojętą kulturę, umożliwia empatię i dobre samopoczucie. Znajomość dwóch i więcej języków przynosi korzyści intelektualne, społeczne i ekonomiczne. Dołożmy starań, żeby kolejne pokolenia naszych rodzin posługiwały się biegle językiem ojczystym.

Od redakcji: Iwona Hawke uczy dorosłych i dzieci języka polskiego w Szkole Przedmiotów Ojczystych w Phillip, emigrantów i uchodźców języka angielskiego w Migrant and Refugee Settlement Services of the ACT; jest także wykładowcą na Australijskim Uniwersytecie Katolickim na wydziale edukacji, kierunek nauczanie wczesnoszkolne. ■



Jemma i Nikita



Gabrysia i Abi



Kasia Hill

Grupa folklorystyczna Wielkopolska istnieje w Canberze już od ponad 35. lat a jej aktywność jest widoczna zarówno wśród Polonii jak i w innych środowiskach w Canberze. Wielkopolska utrzymuje bardzo dobry kontakt z węgierskimi zespołami folklorystycznymi wspólnie występując na różnych uroczystościach. Nasze piękne, kolorowe stroje krakowskie już po raz kolejny uświetniły spotkanie zorganizowane przez Ambasadę Węgier w Canberze. Tym razem grupa dzieci występowała 23 października br. w Ośrodku Wielokulturowym im. Theo Notaras z okazji uroczystości upamiętniających 60. rocznicę Powstania Węgierskiego. Liczymy, że przyjaźnie zawarte podczas takich spotkań zaowocują dalszą współpracą między naszymi grupami tanecznymi.

Okres wiosenny, jak zawsze, był dla naszej grupy tanecznej pełen wydarzeń. Coroczny występ na Floriady (16.10.), ponownie spotkał się z dużym zainteresowaniem publiczności i zebrał gromkie owacje. Po występie zaciekawieni Australijczycy wypytywali o Polskę i fotografowali się z członkami naszej grupy, aby uwiecznić nasze piękne stroje ludowe. Grupa występowała także podczas wieczoru zorganizowanego przez Ambasadę RP dla uczestników konferencji dla nauczycieli języka polskiego w Australii. Tańczące dzieci zauroczyły wszystkich swym entuzjazmem i energią. Podobne emocje i burze oklasków wywołał także ich występ podczas spotkania Polonii z delegacją MSZ RP, które odbyło się 15.11., również w Ambasadzie RP.

Kolejnym dużym przedsięwzięciem dla Wielkopolski będzie Festiwal Wielokulturowy w lutym 2017 r. Wielkopolska nie tylko będzie występować jak co roku, ale również pomagać w przygotowaniu polskiego stoiska, którego gospodarzem będzie Polska Izba Handlowa w Australii (www.polishchamber.com). Poza polskimi smakołykami i trunkami stoisko będzie promować polską kulturę i służyć informacją o naszym kraju. Szukamy osób, które pomogą nam w przygotowaniu tego stoiska. Zainteresowanych prosimy o kontakt z menadżerem grupy Wielkopolska, Antonią Kaucz (antonia@kaucz.com.au, 0448 338 144).

Ponownie dziękujemy wspólnocie polonijnej za dotychczasową pomoc finansową. Zebrane środki pomogą przy wydatkach związanych z kosztami promocji i organizacji występów oraz z zakupem i pielęgnacją kostiumów folklorystycznych, których zespół pilnie potrzebuje. Donacje można wpłacać na stronie internetowej National Multicultural Festival 2017 – <https://www.mycause.com.au/page/142093/national-multicultural-festival-2017-polish-community> ■



Grupa Wielkopolska na Floriady | zdj. B. Horbacka



ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY

Halina Zobel-Zubrzycka

Światowe Dni Młodzieży (ŚDM), to odbywające się co dwa - trzy lata spotkania młodych katolików z całego świata z papieżem, zapoczątkowane z inicjatywy Jana Pawła II w 1985 r. 31. ŚDM odbyły się w tym roku w dniach 26-31 lipca w Krakowie. Tysiące młodych uczestników ŚDM z całego świata, którzy odwiedzili Kraków, nie stwarzali problemów mieszkańcom, ani służbom porządkowym. Pielgrzymi mieszkali częściowo w mieście, w domach studenckich, w budynkach szkolnych, klasztornych, u rodzin. Inni znaleźli gościnę poza Krakowem, w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od miasta i na spotkania z papieżem Franciszkiem na Błoniach i w Brzegach, musiały dojeżdżać albo dojeżdżać pieszo.

ŚDM zostały otwarte 26 lipca 2016 r. Mszą św. inauguracyjną, którą odprawił metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz na krakowskich Błoniach. Wzięło w niej udział 200 tysięcy wiernych z różnych krajów. Kardynał podziękował młodym pielgrzymom za przybycie, przypominając im, że Kraków jest miastem świętego papieża, Jana Pawła II.

Papież Franciszek przyleciał do Krakowa 27 lipca br. i po oficjalnym spotkaniu z prezydentem RP Andrzejem Dudą i biskupami polskimi, powitał młodzież z 'okna papieskiego'. Oficjalne spotkanie z papieżem miało miejsce następnego dnia wieczorem na Błoniach. Wzięło w nim udział około 600. tysięcy osób. Papież przywitał młodzież z całego świata, a w swojej homilii zwrócił się również do młodzieży mówiąc:

'Martwi mnie, gdy widzę ludzi młodych, którzy rzucili ręcznik przed rozpoczęciem walki. Którzy się poddali, nie rozpoczynając nawet gry. Którzy idą ze smutną twarzą, jak gdyby ich życie nie miało żadnej wartości. (...) Zastanawiające jest, gdy widzisz młodych, którzy tracą piękne lata swego życia i swoje siły na uganianie się za sprzedawcami fałszywych iluzji, którzy okradają was z tego, co w was najlepsze.'

29 lipca br. papież wziął udział w nabożeństwie drogi krzyżowej na Błoniach, w którym uczestniczyło ponad 800 tys. osób. Następnego dnia, podczas wieczornego czuwania modlitewnego w podkrakowskich Brzegach powiedział: 'To bardzo smutne, kiedy przechodzimy przez życie nie pozostawiając śladu. A gdy wybieramy wygodę, myśląc szczęście z konsumpcją, wówczas cena, którą płacimy, jest bardzo wysoka: tracimy wolność.' Podkreślił również: 'Nie chcemy pokonać nienawiści większą nienawiścią, przemocy większą przemocą, a terroru większym terrorem; nasza odpowiedź na ten świat w stanie wojny to: przyjaźń, braterstwo, komunizm, rodzina.'

ŚDM zakończyły się 31 lipca 2016 r. uroczystą Mszą Świętą Pośłania pod przewodnictwem papieża. Po mszy, papież przekazał ogień miłosierdzia młodzieży z sześciu kontynentów i ogłosił, że kolejne ŚDM odbędą się w 2019 r. w Panamie.

Wizyta papieża Franciszka obfitowała w wiele spontanicznych spotkań, wypowiedzi i serdecznych gestów. Niezależnie od pogody, często wyjątkowo niesprzyjającej, tłumy zawsze czekały wszędzie tam, gdzie choć przez chwilę miał pojawić się Franciszek. Gdy papież opuszczał Kraków, uczestnicy ŚDM pozdrawiali go na ulicach i na lotnisku, choć nad miastem przetaczała się właśnie nawałnica. ■

Anna Żymańczyk-Walichnowska

Lata mijają, dzieci wyrastają i nasze kochane Bursztyнки rosną jak na drożdżach. Część dzieci przeszła już do starszej grupy Krasnali, ale Bursztyńków wcale nie ubywa! Grupa rośnie i rośnie. W Canberze wciąż pojawiają się nowe rodziny i rodzą się prześliczne maleństwa, które dołączają do grona Bursztyńków. Przyjęliśmy wszystkie 'nowe nabytki' z uśmiechem na ustach i chęcią do wspólnej zabawy. Spowodowało to też zmianę w Zarządzie grupy. Obecnie liderem grupy została Alexandra Żelazny, zastępcą Anna Żymańczyk-Walichnowska, skarbnikiem Maya Sztuka, sekretarzem Anna Waldon.

Dzięki wspaniałej pomocy rodziców, znajomych, Klubu Orzeł Biały, Rady Organizacji Polskich w ACT oraz Kroniki Polonii nasza grupa ma możliwość promowania polskiej kultury, obyczajów i języka polskiego poprzez zabawę i zajęcia artystyczne. Jednym z ulubionych przez nas, rodziców, zwyczajów jakie pamiętamy z dzieciństwa było topienie Marzanny – powitanie wiosny. Postanowiliśmy więc opowiedzieć i pokazać naszym maluchom jak wygląda ten obyczaj. Mając w grupie rodziny z wielu różnych zakątków Polski, mieliśmy możliwość zaobserwowania różnic w tym obyczaju. Dzieci bardzo chętnie wrzucały Marzanny do wody i mimo, że nasza 'rzeczka' nie była tak duża jak w Polsce, nikomu to nie przeszkadzało.

Obecnie jesteśmy w trakcie organizowania Mikołajek dla naszych maluszków. Oprócz spotkania z Mikołajem planujemy zachęcić dzieci do wspólnych gier i zabaw. Impreza odbędzie się w grudniu Klubie Orzeł Biały.

Nasze regularne spotkania odbywają się co drugą sobotę o godzinie 14.00 w Klubie Orzeł Biały. Zajęcia trwają około dwóch godzin. Podczas naszych spotkań dzieci nie tylko mają okazję do rozmowy w języku polskim ze swoimi rówieśnikami, ale również przez zabawę rozwijają słownictwo, poznają kulturę i tradycje polskie. Spotkania Bursztyńków to nie tylko fantastyczna zabawa, ale też świetna okazja do zawarcia nowych znajomości i przyjaźni nie tylko wśród dzieci, ale również wśród rodziców.

Serdecznie zapraszamy wszystkie rodziny z dziećmi w wieku 0-5 do przyłączenia się. Prosimy o kontakt przez naszą stronę Facebook: Bursztyнки lub e-mail: bursztyнки@hotmail.com ■



Natalka z królikiem

TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH

Irena Zarębski, prezes

Działalność Towarzystwa Sztuk Pięknych (TSP) jest elementem pracy na rzecz kultywowania i upowszechniania kultury polskiej w środowiskach polonijnych. Dlatego zwracam się do Państwa z apelem o czynne uczestnictwo w organizacji i promocji polskiej kultury i sztuki. Zapraszamy do współpracy zarówno artystów indywidualnych i grupy artystyczne jak i organizacje polonijne. Mile widziani są także wasi australijscy przyjaciele. Liczymy na większe zainteresowanie młodzieży i ich nowe spojrzenie na sztukę w różnych jej aspektach oraz jej niekonwencjonalnych formach. Towarzystwo Sztuk Pięknych oferuje pomoc w promocji waszych artystycznych dokonań.

Nasza organizacja działa społecznie i każdy chętny do pomocy jest mile widziany w naszych szeregach. Zależy nam też na współpracy z artystami poprzez organizację imprez kulturalnych, wystaw, koncertów, przedstawień teatralnych i tanecznych, publikacji o treści artystycznej (tomiki poezji, zbiory opowiadań) a nawet prowadzenie działalności oświatowej, jak wykłady czy konferencje.

Wspieranie naszych inicjatyw będzie pomocne w promocji i poszerzaniu zainteresowań polską sztuką, kulturą i tradycją. Dlatego pragniemy zaktywizować ruch społeczny wśród Polonii w organizowaniu imprez kulturalno-oświatowych i artystyczno-rozrywkowych.

Rok 2017, poprzez uchwałę Sejmu Polskiego, został ogłoszony rokiem Tadeusza Kościuszki (w 200. rocznicę śmierci), Józefa Piłsudskiego (w 150. rocznicę urodzin) i Josepha Conrada-Korzeniowskiego (w 160. rocznicę urodzin). W związku z tym planujemy organizację wystawy poświęconej jednej z tych postaci – Tadeuszowi Kościuszce. Wystawa ta planowana jest na wrzesień 2017 r. Jej organizacja będzie zależała od zaangażowania zarówno artystów, jak i osób chętnych do pomocy w jej realizacji. Czekamy na ewentualne Państwa zgłoszenia (tel. 6295 3405). Dziękujemy.

Następny Festiwal PolArt Inc. odbędzie się w 2018 r. w Brisbane. Chcielibyśmy zachęcić polskich artystów do wystawiania swoich prac na Festiwalu. Mogą to być prace w różnych dziedzinach sztuki: literatury, muzyki, teatru, filmu, tańca, fotografii, prac artystyczno-rzemieślniczych.

Wasze uczestnictwo byłoby świetną promocją ruchu artystycznego na terenie ACT. TSP będzie prowadzić działalność informacyjną oraz organizacyjną dla zainteresowanych osób.

Nasze Towarzystwo otrzymuje wsparcie finansowe poprzez granty z Funduszu prof. J. Wilczyńskiego oraz nowo powstałego Funduszu SPK. W imieniu TSP składam serdeczne podziękowanie za te dotacje. ■

**Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia
życzymy Państwu
wiele radosnych przeżyć
z rodziną i przyjaciółmi
oraz wspaniałego, artystycznego
Roku 2017**



*Topienie Marzanny oraz Marzanna zrobiona przez dzieci
zdjęcia J. Chwiałkowska*



FRIENDS OF CHOPIN AUSTRALIA

Ben James, President



FRIENDS OF CHOPIN AUSTRALIA INC.

2016 has been a year that has focused mostly on preparations for the 3rd edition of the Australian International Chopin Piano Competition, but the Friends of Chopin Australia have also had a number of successful events.

Since our last article in the Chronicle, we welcomed back to Canberra Kotaro Nagano, winner of the 2nd Australian International Chopin Piano Competition. Kotaro gave a stunning all Chopin recital for the Friends in August, focusing on Chopin's works up to 1839. It was attended by representatives of the Polish and Japanese Embassies. Kotaro was also able to make his Melbourne debut during this trip, in a repeat of his all Chopin program at Syrena Polish House.

In September 2016, President of the Friends, Ben James, returned to Poland to attend the 2nd Chopin Competition's Conference convened by the National Institute of Fryderyk Chopin in Radziejowice. The second edition of the Conference built on the strengths of the first conference. It was a very successful event, providing many useful opportunities for improvements to collaboration between Chopin competitions, and to improve competition practices. As a result, the Friends are now in discussions with the National Institute of Fryderyk Chopin in Warsaw to have the Australian International Chopin Piano Competition become an official partner competition with the Institute.

Looking forward, the Friends are very proud to announce that the 3rd edition of the Australian International Chopin Piano Competition will be held in Canberra from the 10-17 September 2017.

The competition is now our major focus and the Friends, with the help of the Polish community, have been its driving force since inception. We are appealing to the community now to make donations towards the Competition and the activities of the Friends. All donations of \$2.00 or more are tax deductible, and will go towards prizes, musicians' fees and operating costs. All donations are welcome; major donors will receive special acknowledgement. If you would like to make a donation, please visit the Friends website

www.friendsofchopin.org.au/donate

or contact Wanda Horky on

vice-president@friendsofchopin.org.au or 0438 195 153. ■



From left to right – B. James, E. Rogoyska, J. Mooney OAM, W. Horky, K. Nagano, A. de Silva, L. Nichols, K. Smith | zdj. P. Hislop



AUSTRALIJSKIE OBCHODY ROKU TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Ernestyna Skurjat-Kozek

Rok 2017 został ogłoszony przez Sejm i Senat RP Rokiem Tadeusza Kościuszki z okazji 200. rocznicy śmierci Naczelnika. Będzie on obchodzony pod egidą UNESCO.

Wstępny Program Australijskich Obchodów:

Konkurs:

4 lutego 2017 (w dniu urodzin T. Kościuszki) – ogłoszenie Międzynarodowego Konkursu Kościuszkowskiego – zapraszamy do udziału w trzech kategoriach: muzycznej, graficznej oraz poezja i proza; w dwóch grupach wiekowych: dla młodzieży szkół średnich oraz dla dorosłych; przewidziane nagrody – ponad \$10,000 plus nagrody rzeczowe;

31 lipca 2017 – zamknięcie Konkursu;

3 października 2017 – ogłoszenie werdyktu jury w Sydney podczas gali w Parlamencie NSW.

Imprezy towarzyszące:

14–24 marca 2017 – konferencja naukowa na Politechnice Krakowskiej;

kwiecień 2017 – produkcja i dystrybucja rosyjskiej wersji filmu dokumentalnego 'Kościuszko: Jeszcze Polska zatańczy' produkcji Kościuszko Heritage Inc. (KHI);

lipiec 2017 – filmowanie ekspedycji narciarskiej 'Z Kopca na Górę'. Na podbój Mt Kościuszko wyrusza, wraz z 3-osobową delegacją, prezes Komitetu Kopca Kościuszki, prof. Mieczysław Rokosz;

wrzesień 2017 – projekcje Kościuszkowskiego Maratonu Filmowego w Klubach Polskich w stolicach stanowych Australii, połączone z wystawą 'Nagroda Publiczności' dla prac graficznych biorących udział w Konkursie;

9-15 października 2017 – udział australijskiej delegacji w obchodach 200. rocznicy śmierci Naczelnika, organizowanych przez Kopiec Kościuszki. W skład delegacji wchodzi 3 członków KHI oraz dwoje Aborygenów reprezentujących tradycyjnych kustoszy regionu Mt Kościuszko. Kopiec Kościuszki, w ramach nagród konkursowych, oferuje tygodniowy pobyt w Krakowie dla 2 uczestników konkursu wytypowanych przez Jury;

28-29 października 2017 – weekend w Górach Śnieżnych; zapraszamy na Festiwal Kościuszkowski w Jindabyne.

W programie Maraton Filmowy; polsko-aborygeńskie Loty Przyjaźni nad Mt Kościuszko; koncerty, występy artystów aborygeńskich i zespołów folklorystycznych, wystawa grafik konkursowych; przyjęcie dla lokalnych władz, dyrekcji Narodowego Parku Kościuszki oraz starszyny aborygeńskiej, organizowane przez Ambasadę RP.

3 grudnia 2017 – Sydney, oficjalne zamknięcie obchodów Roku Kościuszki podczas festiwalu 'Polish Christmas in Darling Harbour'.

Program Australijskich Obchodów Roku Kościuszki autoryzowany jest przez Thaddeus Kościuszko Bicentennial Celebrations Committee (Australia). Na czele Komitetu utworzonego w dniu 3 listopada 2016 br. stanęli: Richard Broinowski, były dyplomata, obecnie prezes NSW Australian Institute of International Affairs; dr Ernestyna Skurjat-Kozek, prezes Kościuszko Heritage Inc.; Małgorzata Kwiatkowska, wiceprezes Rady Naczelnej Polonii Australijskiej; Adam Gajkowski, członek Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu, Stanisławie Karczewskim; i inni.

Realizacja Programu Obchodów Roku Kościuszki uzależniona jest od uzyskania grantów i dotacji. ■

Z AUSTRALII DO POLSKOŚCI

Mark Ellison

Pochodzenie mojej rodziny to tradycyjna kombinacja kolonialnej Australii XIX w – irlandzkiej i brytyjskiej. W całej rodzinie nie było żadnych Europejczyków z Kontynentu, nie mówiąc już o Polakach – zupełnie nie mieliśmy kontaktu z interesującymi językami. Pomimo to w Australii zawsze znałem Polaków. Najlepsza przyjaciółka mojej siostry miała na imię Elżbieta. W szkole bawiłem się z chłopcem o nazwisku Ostapowicz. I pamiętam dzień – miałem chyba 5 lat – kiedy nasza nauczycielka powiedziała nam, że poprawna wymowa nazwy najwyższego szczytu w Australii to nie ‘Kozjioskoł’ ale ‘Kościszko’. Po raz pierwszy zrozumiałem nie tylko, że istnieje język polski, ale że bardzo się różni od angielskiego.

W liceum i na uniwersytecie miałem mniej bezpośredni kontakt z Polakami za to więcej z naukowym myśleniem polskim. Zafascynowany przez teorię informatyki, czytałem dzieła wielkich logików Tarskiego i Łukasiewicza. Studiowałem matematykę czystą i stosowaną – tam słyszałem o Banachu, Wróblu i innych. Czytałem o tym jak Polak dokonał jednego z najważniejszych odkryć w historii językoznawstwa: Kuryłowicz pokazał w latach 20. XX w., że nowo znaleziony wymarły język hetycki miał specjalne, charakterystyczne dźwięki dokładnie tak jak było postulowane wiele lat wcześniej przez Ferdinanda de Saussure.

Chyba największy wpływ intelektualny na mnie w tamtym czasie miała książka ‘Science and Sanity’ napisana przez hrabiego Alfreda Korzybskiego. Ta książka połączyła matematykę, nauki ścisłe, filozofię i ówczesną neurobiologię. Kształtuje moje myślenie do dziś.

W czerwcu 1994 r., kiedy mieszkałem w Edynburgu i pracowałem w kognitywistyce na Uniwersytecie Edynburskim, pojechałem do Belfastu na konferencję o językach w Irlandii. Pierwszego dnia, przy śniadaniu poznałem Polkę, która – podobnie jak ja – jadła płatki kukurydziane polane sokiem pomarańczowym a nie mlekiem: wspólny temat do rozmowy. We wrześniu tego samego roku spotkaliśmy się w Edynburgu, a w październiku – w Poznaniu. Wzięliśmy ślub następnego roku w Krakowie, a reszta to już historia.

Miałem dużo książek o różnych językach i studiowałem wiele z nich, ale do tego czasu nie interesował mnie ani język polski ani inne języki słowiańskie. Nie był nam potrzebny w domu, bo angielski Eli jest niesamowity. Ale kiedy jeździliśmy do Polski, czułem się odizolowany przez brak znajomości miejscowego języka. Rodzice Eli nie mówią po angielsku. A więc miałem nowy język, miałem nauczycielkę w domu i motywację do nauki. Przepis na sukces, tak?!

Zacząłem pracować nad polskim w Edynburgu, Ela pomagała mi się uczyć. Znalazła innych chętnych do nauki, żeby stworzyć warunki do pracy w grupie, napisała kurs konwersacyjny, bo książki do nauki polskiego były kiepskie. Trochę się nauczyłem ale zawsze czułem, że to za trudno, za



Ela i Mark pod Wawelem | zdj. arch. pr.

mało i bez kontekstu. Jeżeli miałem nauczyć się polskiego dobrze, trzeba było uczyć się w Polsce.

Zrezygnowałem z pracy w Edynburgu i przeprowadziliśmy się na rok do Polski. Wybraliśmy Kraków, bo ma dobry kurs języka polskiego dla cudzoziemców a rodzina Eli mieszka niedaleko, w Nowym Sączu. Ale tak naprawdę dlatego, że Kraków to cudowne miasto, piękne i pełne historii.

Kurs Języka i Kultury Polskiej był prowadzony w Instytucie Polonijnym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Instytut znajdował się w zamku w Przegorzalach nad Wisłą. Miałem 24 godziny zajęć w tygodniu, nie tylko o języku polskim, ale wszystkie zajęcia odbywały się po polsku. Z początku było trudno, ale było to warte wysiłku i stresu. Po 5 miesiącach, zacząłem czytać fantastykę, mój ulubiony rodzaj literatury, po polsku.

Poza ‘walką’ z tym trudnym językiem, studiowałem też kulturę polską; w ramach kultury wybrałem historię. Nauczyciel historii był dyrektorem rękopisów w Muzeum Książąt Czartoryskich. Lekcje odbywały się w jego biurze w centrum miasta. Za każdym razem oglądaliśmy oryginalne dokumenty związane z przedmiotem dnia: na przykład, dokumenty po łacinie ogłaszające zwycięstwo pod Grunwaldem, czy też list Jerzego Waszyngtona do Tadeusza Kościuszki.

Pogoda w Krakowie była dla mnie czymś nowym.

W październiku była prawdziwa złota polska jesień, potem liście opadły i w listopadzie padał śnieg. A potem zrobiło się bardzo zimno. Po tygodniu śniegu, koleżanka ze studiów (też z Australii) powiedziała, że ‘the novelty has worn off’ (to mi się już znudziło). Ale zima trwała jeszcze cztery długie, szare miesiące.

Ogrzewanie w zamku często nie działało, wróciwszy do domu było mi

tak zimno, że musiałem odmrażać się w wannie z gorącą wodą. Można też było dogrzewać się z kolegami i koleżankami z uniwersytetu grzańcem w ciepłych kawiarniach na Starym Mieście. Za to wiosna była rewelacyjna – zieleń wybuchła wszędzie. Wisła wzrosła do samego brzegu i zalała aleję spacerową pod Wawelem. Zupełnie inaczej niż w Australii.

Po roku studiów Kraków to moje miasto ‘rodzinne’ w Polsce. Kiedy wysiadam na Dworcu Głównym, przechodzę przejściem podziemnym pod ulicą Westerplatte, kupuję pierwszego obwarzanka, czuję zapach oscypków sprzedawanych przez góralki, wchodzę na Planty, słyszę Hejnał Mariacki, otoczony przez mój drugi język, który rozumiem – czuję, że wróciłem do domu.

W 2006 r. przeprowadziliśmy się z Europy do Australii i mieszkaliśmy 8 lat w Perth. Dwa lata temu dostałem pracę marzeń na ANU, w mojej dziedzinie: lingwistyce i naukach komputerowych. Tworzę modele obliczeniowe różnorodności językowej w rejonie Pacyfiku. Ela też od dawna chciała mieszkać w Canberze dlatego, że istnieje tu Instytut Yogi metodą Iyengar, w którym studiuje i pracuje. I tak Canberra stała się dla nas miastem ‘rodzinnym’ w Australii. ■



Zamek Przegorzal | zdj. Jekl / CC-BY-SA 4.0

WSPÓLNE DROGI

Maria Bogatko

Dom w różanym ogrodzie

Tym razem nasze wspólne drogi zaprowadziły nas do domu w pięknym ogrodzie w dzielnicy ambasad Yarralumla w Canberze. Dom, zarówno z przodu jak i z tyłu, otoczony jest zadbanym ogrodem pełnym krzewów róż, bzów i jaśminów. W środku, pośród polskich pamiątek i bibelotów, wita nas uśmiechnięta gospodyni pani Stefania de Waldorf.

Urodziła się przed wojną w Kaliszu w 1931r. Wojna zabrała jej najbliższych – ojciec i siostra zostali wywiezieni do Niemiec. Matka pracowała przy kopaniu okopów. Była już wtedy bardzo chora, a kiedy Niemiec kopnął ją przy pracy, wkrótce zmarła w szpitalu. Małą Stefanię wychowywała babcia. Z tych tragicznych okupacyjnych czasów pamięta, że babcia pomagała partyzantom. Czasami wysyłała małą Stefkę do lasu z meldunkami lub prowiantem. Pamięta bezgraniczny strach jaki ogarnęła ją, kiedy pewnego razu musiała schować się w rowie przy drodze, bo akurat nadjechali Niemcy. Drżała na całym ciele i modliła się, aby jej nie zauważyli. Jeszcze raz się udało, przejechali i nie zauważyli małej dziewczynki w leśnym rowie.

Po wojnie, już jako dorosła dziewczyna, pracowała w Generalnym Kwaternistrzostwie Wojskowym. Przez kilka lat sumiennie wywiązywała się ze swoich obowiązków pracowniczych. Ale cały czas myślała o ewentualnym wyjeździe z Polski. Miała koleżankę w Australii, od której dostała zaproszenie. Wiedziała, że pracując w wojskowości nie będzie łatwą rzeczą otrzymanie paszportu. Czekwała na paszport 4 lata.

W 1971 r. przyjechała do Australii. Wylądowała w Queensland w miasteczku Toowoomba. Spędziła tam 11 lat. Toowoomba nie zrobiła na niej dobrego wrażenia i nie była tam szczęśliwa, tym bardziej, że w Polsce musiała zostawić swoją córeczkę Grażynkę. Nie znała języka, nie umiała znaleźć się w nowym, obcym środowisku, wszystko było inne niż w kraju. Myślała o powrocie do Polski. Po jakimś czasie poznała emigranta żydowskiego pochodzenia, pana Liebermanna, który miał w Toowoomba fabrykę krawiecką King Gee. To on namówił ją, aby jednak została w Australii i zaproponował jej pracę krawcowej. Jednocześnie poznała pp. Wojciechowskich, którzy mieli w Toowoomba kopalnię opali.

Czas mijał. Córka skończyła szkołę w Polsce i po maturze, w 1982 r. mogła przyjechać na stałe do Australii. Pani Stefania za namową pp. Wojciechowskich przeniósł się do Canberry. Państwo Wojciechowscy byli dla niej jak rodzina. Zosia Wojciechowska wprowadziła ją do Koła Polek, w którym p. Stefania bardzo aktywnie działała przez wiele lat. Odwiedzała chorych w szpitalach i domach opieki, organizowała okolicznościowe uroczystości z okazji świąt czy urodzin i wraz z innymi paniami z Koła Polek starała się pomóc tym, którzy potrzebowali wsparcia, czy choćby tylko dobrego słowa. W Canberze Stefania poznała Witolda de Waldorf.

Pan Witold urodził się w Toruniu w 1936 r. Był za mały, aby pamiętać okrucieństwa wojny. Matka opowiadała mu, że ojciec po wybuchu wojny został zmobilizowany do czynnej służby. Podczas walk, otoczony przez Niemców chciał strzelić sobie w głowę. Po latach mówił, że trzeba wielkiej odwagi, aby się zabić. Wojnę spędził w oflagu. Wyzwolony przez Amerykanów, obawiając się powrotu do komunistycznej Polski, wyemigrował do Australii.

Witold po wojnie mieszkał z matką w Kielcach. Wychowywała samotnie jedyne dziecko. Obydwójce byli narażeni na szykany środowiska, zarówno w pracy jak i szkole, z powodu pobytu ojca za granicą. Mieli ciężkie warunki, a na dodatek w wieku 19 lat Witold zachorował na chorobę Heinego-Medina. Niestety choroba pokrzyżowała całe ich życie i Witold przez 2 lata leczył się w szpitalu w Krakowie.

W 1957 r. przyjechali z matką do Australii. W ramach ówczesnej polityki łączenia rodzin ojciec sponsorował ich przyjazd. Na paszporty czekali 3 lata. Dostali je w czasie odwilży, jaka zapanowała w Polsce po wypadkach 1956 roku i zmianie ekipy rządzącej. Przylecieli do Sydney.

Wtedy, w 1957 r., poznał naprawdę swojego ojca. Jedyne co o nim pamiętał z dzieciństwa to, że był wysoki. Krótco po ich przyjeździe przenieśli się do Canberry, gdzie ojciec rozpoczął pracę w Department of Works. Witold natomiast w 1959 r. rozpoczął pracę w Australian Bureau of Statistics, gdzie przepracował 32 lata. Jednocześnie pracował społecznie jako stały kierownik Koła Polek.

Rodzina zamieszkała w domu w dzielnicy Yarralumla. Matka pana Witolda pełniła przez 20 lat funkcję prezesa Koła Polek. Zmarła w 1985 roku. Ojciec zaangażował się w budowę Klubu Orzeł Biały, który powstał dzięki wspólnemu wysiłkowi i składkom Polaków w Canberze. Jako ciekawostkę pan Witold podał, że pierwszy projekt

budynku był w kształcie skoczni narciarskiej. Niestety koszty budowy według tego projektu były za wysokie i KOB został wybudowany w takim kształcie, jaki jest obecnie. Ojciec pana Witolda zmarł w 1991 r.

Pani Stefania i pan Witold pobrali się w lutym 1992 r. Mieszkają w rodzinnym domu w Yarralumla. Po utworzeniu Klubu Seniora w Canberze, zostali jego członkami i często brali udział w spotkaniach klubowych. Pan Witold twierdzi, że dobrze się zaaklimatyzował w Australii, ale dalej bardzo tęskni za Polską i nigdy tęsknić nie przestanie.

Teraz przyszedł czas na przeniesienie się do Marayong w Sydney. W Sydney mieszka córka pani Stefanii, a oni kupili domek w polskim ośrodku. Planują przeprowadzkę na tegoroczne Święta Bożego Narodzenia. Państwo de Waldorf są dobrze znani w środowisku Polonii w Canberze. Na pewno wielu przyjaciółom i znajomym będzie ich brakowało.

W imieniu Kroniki Polonii życzymy państwu Stefanii i Witoldowi de Waldorf wszystkiego najlepszego w nowym miejscu, dużo zdrowia i samych słonecznych dni, nowych znajomości i nowych wrażeń w życiu. ■



Stefania i Witold de Waldorf | zdj. M. Bogatko

WYDARZENIA – KULTURA – LUDZIE

Opracowała A. Płazińska

Filmy w Ambasadzie RP

17 czerwca – specjalny pokaz filmu 'Karol: A Man who became Pope' połączony z otwarciem wystawy pochodzącej z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na temat św. Jana Pawła II. Wystawa zatytułowana 'Jan Paweł II – dar Polski dla świata' prezentuje życie oraz pontyfikat Jana Pawła II w formie 12 plasz ze zdjęciami oraz opisami w języku angielskim.

Wydarzenie to miało na celu promocję Światowych Dni Młodzieży, mających się odbyć w Krakowie w dniach 25-31 lipca 2016 r. Wśród wielu zaproszonych gości obecni byli arcybiskup diecezji Canberra-Goulburn, Christopher Prowse oraz dyrektor szkoły Jana Pawła II w Nicholls, w której wystawa gościła przez kilka tygodni (pisaaliśmy o tym w poprzednim numerze KP).



Ambasador RP P. Milewski | zdj. P. Buszta

Film oparty na książce 'Stories of Karol: The Unknown Life of John Paul II', został zrealizowany w polsko-włosko-francusko-niemiecko-kanadyjskiej kooperacji przez Giacomo Battiato. W roli tytułowej wystąpił Piotr Adamczyk. Polska premiera filmu odbyła się w czerwcu 2005 r.

Film opowiada historię z życia Karola Wojtyły – rozpoczyna się w 1939 r. na Wawelu w Krakowie, podczas inwazji Niemców na Polskę, kończy się w roku 1978, w momencie wyboru Karola Wojtyły na papieża. Pierwsza część obrazowo ukazuje wydarzenia, które wpłynęły na decyzję młodego Wojtyły zostania duchownym. Karol odnajduje w sobie pasję – niesienie pomocy innym i dawanie im nadziei na lepsze jutro. Żyje wedle zasady 'Zło należy zwalczać miłością'. Oglądając ten obraz mamy okazję prześledzić drogę życiową niezwykłego człowieka, drogę która zaprowadziła go do najwyższego stanowiska w Kościele katolickim.

28 lipca – 'Mój rower' (My father's bike), film obyczajowy z roku 2012, w reżyserii Piotra Trzaskalskiego. To film o tym, że dla mężczyzny uzewnętrznianie emocji to rzecz bardzo trudna, opowieścią o budowaniu relacji i o tym, że cynizm i upór to często zasłona wynikająca z niedopowiedzeń i braku zrozumienia. Dziadek (w tej roli jazzman Michał Urbaniak), ojciec (Artur Żmijewski) i syn Krzysztof Chodorowski), mieszkający w innych częściach Europy, spotykają się po latach, by odnaleźć babcię, która zniknęła porzuciwszy dziadka. Gdy zrzędzeniem losu wszyscy trzej muszą spędzić ze sobą kilka dni, okazuje się, że nieporozumienia jakie ich dzieliły przede wszystkim konsekwencja



ref: www.filmweb.pl

męskiego podejścia do życia, stylu, w którym liczą się czyny, a tłumaczące je słowa nie pojawiają się wcale. 'Mój rower' to mądry i ciepły film, z którego wiele o mężczyznach mogą dowiedzieć się także kobiety.

31 sierpnia – 'Ki' to debiutancki film Leszka Dawida z 2015 r. Kinga (Ki), samotna matka dwuletniego Piotrusia boryka się z wieloma problemami. Sprostanie wszystkim obowiązkom związanym z wychowaniem dziecka przerasta ją, staje się dla niej zbyt uciążliwe i przykre, choć na swój sposób bardzo kocha syna. Ki nie chce powiełać stereotypu umęczonej samotnej kobiety z dzieckiem, próbuje znaleźć własną receptę na lepsze życie. Przeżycia i zakręty życiowe zmieniają Ki, w końcu wydorosłe, dojrzeje do prawdziwej miłości, stanie się w pełni odpowiedzialna za siebie i swego syna. Grająca główną rolę Roma Gąsiorowska stworzyła świetną kreację, za którą została wyróżniona na festiwalu filmowym w Gdyni, nagrodą za pierwszoplanową rolę kobiecą oraz Złotą Kaczką – najstarszą polską nagrodą filmową, przyznaną przez miesięcznik 'Film' i jego czytelników (od 1956 r.), dla najlepszej aktorki.



ref: 1.fwcdn.pl

28 września – 'Syberia polska', dramat historyczny w reżyserii Janusza Zaorskiego 2013 r., nakręcony według powieści Zbigniewa Domino, największa polska produkcja historyczna ostatnich lat. Film opowiada o losach Polaków deportowanych przez radzieckie NKWD w 1940 r. na Syberię. Opowieść prowadzona jest z perspektywy młodego zesłańca Staszka Doliny, ale bohaterem filmu jest cała społeczność wysiedleńców, zróżnicowana pod względem biografii, charakterów i narodowości. Ich powikłane, dramatyczne i pełne trudnych wyborów moralnych losy ukazano na tle pięknej, surowej syberyjskiej przyrody. W dobrej, międzynarodowej obsadzie aktorskiej, szczególnie wyróżnia się Sonia Bohosiewicz w roli matki trojga dzieci, która walcząc o ich przetrwanie nie cofa się przed najbardziej drastycznymi krokami. Wielkim atutem filmu są piękne zdjęcia cudownej syberyjskiej przyrody.



ref: 1.fwcdn.pl

26 października – węgierski film 'Szabadság, szerele' (Children of Glory, polski tytuł: '1956. Wolność i miłość') z 2006 r. w reżyserii Krisztiny Gody próbuje zmierzyć się z trudną rodzimą historią. Jest rok 1956, radzieckie czołgi pacyfikują węgierski zryw przeciwko komunizmowi. Film opowiada historię słynnego meczu piłki wodnej na olimpiadzie w Melbourne, rozegranego między Węgrami a Rosjanami, krótko po wydarzeniach w Budapeszcie. Przeszedł on do historii jako jedna z najbardziej brutalnych rozgrywek w historii tego sportu i jednocześnie symbol walczących Węgier.

Film pokazany został w ambasadzie RP w Canberze, w ramach działań promocyjno-informacyjnych Prezydencji Polski w Grupie Wyszehradzkiej. Było to kolejne wydarzenie kulturalne połączone z upamiętnieniem 60. rocznicy węgierskiej rewolucji 1956 r. W spotkaniu wzięło udział ponad

120 osób społeczności węgierskiej, polskiej i australijskiej. Gości powitał Ambasador RP Paweł Milewski, który podkreślił historyczny aspekt wieczoru jak również bieżącą, wielowymiarową współpracę w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Następnie głos zabrali Ambasador Węgier Dr Attila Laszlo Gruber. W swoim wystąpieniu odniósł się do wydarzeń 1956 roku, a także podziękował za bardzo dobrą współpracę organizacyjną pomiędzy ambasadami Polski i Węgier oraz naszymi krajami.



Od lewej: Ambasador RP Paweł Milewski i Ambasador Węgier Dr Attila Laszlo Gruber | zdj. K. Bezcek

Po zakończeniu filmu, nagrodzonego gromkimi brawami, zgromadzeni goście zostali zaproszeni na lampkę wina i węgierskie przekąski.

'Królowa ciszy'

Już po raz czwarty, w dniach 28-31 lipca br., odbył się w Canberze festiwal filmów dokumentalnych – 'Stronger Than Fiction Documentary Film Festival', podczas którego pokazywane są najnowsze i najlepsze międzynarodowe pełnometrażowe filmy dokumentalne. W tym roku mieliśmy okazję obejrzeć m. in. film z 2014 r. w produkcji polsko-niemieckiej, w reżyserii Agnieszki Zwiefki pt. 'Królowa ciszy' (The Queen of Silence). Film opowiada historię głuchoniemej 10. letniej Denisy – dziewczynki z nielegalnego koczowiska Romów koło Wrocławia. Denisa żyje w niezwykle trudnych warunkach, nigdy nie chodziła do szkoły, nie potrafi pisać ani czytać, nigdy nie nauczyła się mówić, jest wyśmiewana przez swoich rówieśników. Od kiedy znalazła na wysypisku śmieci karton z filmami Bollywood, stały się one dla niej ucieczką od codzienności. Jej jedynym językiem staje się taniec, którym stara się wyrazić swoje uczucia.

Dokument zdobył Srebrny Róg dla najlepszego filmu pełnometrażowego w Międzynarodowym Konkursie Filmów Dokumentalnych podczas Krakowskiego Festiwalu Filmowego w 2014 r.



ref: kff.kei.pl

Polscy osadnicy w Australii Południowej

Premier Australii Południowej, Jay Weatherill, uczcił w dniu 7 września br., 160. rocznicę przybycia pierwszych polskich osadników do Australii Południowej, uroczystym przyjęciem w Parlamencie stanowym w Adelaide.

Uroczystość rozpoczął Premier Weatherill, a wzięli w niej udział liczni przedstawiciele miejscowej Polonii wraz z prezesem Federacji Polskich Organizacji w Australii Południowej Edwardem Dudzińskim i potomkami pierwszych

osadników, parlamentarzyści stanowi oraz chargé d'affaires Ambasady RP w Canberze Piotr Buszta. W swoim przemówieniu Premier wyraził duże uznanie i podziękowanie dla imigrantów z Polski, którzy od połowy XIX w. biorą czynny udział w życiu gospodarczym i społecznym Australii Południowej. Podkreślając wkład społeczności polskiej w rozwój stanu, Premier Weatherill wręczył prezesowi E. Dudzińskiemu pamiątkową tabliczkę. Przyjęcie uświetnione zostało występem polonijnego zespołu pieśni i tańca 'Tatry'.

Historia polskiej emigracji do stanu Australia Południowa sięga 1839 r., kiedy po raz pierwszy odnotowany został przyjazd dwóch obywateli polskich. W 1844 r. grupa 44 Polaków z Dąbrowki Wielkopolskiej osiedliła się w znanej z produkcji wina, Dolinie Barossa w okolicach miejscowości Tanunda. Największa, 131-osobowa grupa polskich imigrantów z Dąbrowki Wielkopolskiej i Zbąszyna, przybyła w 1856 r. i osiedliła się w okolicach Hill River, Sevenhill i Penwortham. W miejscowości Polish Hill River znajduje się obecnie muzeum upamiętniające i dokumentujące historię osadnictwa polskich imigrantów w Australii Południowej, które utworzone zostało

w 1988 r. w byłym kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki.



Polish Hill River Church - Museum | zdj. M. McKinlay

Polskie firmy w Melbourne

Dwie polskie firmy: Eko-Vit i FoodCare, oraz Polska Izba Handlowa w Australii wzięły udział w międzynarodowej wystawie spożywczej 'Fine Food Australia 2016', która odbyła się w dniach 12-15 września br. w Melbourne.

Podczas corocznej wystawy, która odbywa się przemiennie w Sydney (2015) i Melbourne (2016) i jest największą wystawą



Uczestnicy wystawy 'Fine Food Australia 2016' | zdj. arch. Ambasady

spożywcą w Australii i Oceanii, udział wzięło łącznie ponad 800 wystawców z 40 państw. Na stoisku Ambasady RP, obok atutów polskiej gospodarki i możliwości polskiego przemysłu spożywczego, zaprezentowane zostały konkretne oferty firm z branży rolno-spożywczej (m. in. Suempol, Międzychód).

Po ostatniej misji polskich firm z branży spożywczej do Australii we wrześniu 2013 r., udziale kilku polskich firm w wystawach Fine Food 2014 w Melbourne i zeszłorocznej w Sydney oraz tegorocznej w Melbourne, coraz większa rozpoznawalność polskich firm z sektora przetwórstwa rolno-spożywczego w Australii tworzy sprzyjający klimat do zacieśniania współpracy w tej dziedzinie.

(Informacje ze strony internetowej Ambasady RP w Canberze)

25. lecie AIPA

22 września br., z inicjatywy Ambasadora Australii w Warszawie Paula Wojciechowskiego, odbyła się w jego rezydencji uroczystość z okazji 25. lecia Australijskiego Instytutu Spraw Polskich (AIPA). Wzięła w niej udział grupa gości zaproszonych przez AIPA do Australii, m. in. Jan Krzysztof Bielecki, były Premier Polski, Adam Michnik, redaktor naczelny Gazety Wyborczej i Janusz Onyszkiewicz, były Minister Obrony Narodowej RP. Obecni byli również członkowie Instytutu przebywający w tym czasie w Polsce. Ambasador



Uczestnicy uroczystości w Ambasadzie australijskiej w W-wie | zdj. arch. AIPA

Paul Wojciechowski w swoim przemówieniu stwierdził, że działalność AIPA jest unikalna i nadzwyczaj ważna w kontekście wielokulturowego społeczeństwa australijskiego.

Prezes Instytutu Adam Warzel podkreślił znaczenie historycznych zmian 1989 r., w konsekwencji których powstała AIPA, organizacja lobbystyczna działająca głównie dla odbiorcy australijskiego. 'Chciałbym przekazać szczególne wyrazy wdzięczności dla prawie trzydziestu gości, którzy na zaproszenie AIPA zaszczytili Australię swoją obecnością. To dzięki Państwu Australijczycy wiedzą dziś więcej o Polsce, o jej historii, kulturze, gospodarce i co najważniejsze o jej osiągnięciach ostatnich 25 lat' – powiedziała A. Warzel.

Australijskie uroczystości z okazji 25. lecia AIPA odbędą się w lutym 2017 r. w Melbourne.

Film o Tadeuszu Kościuszcze

6 października br., w budynku Parlamentu NSW, odbył się pokaz anglojęzycznej wersji filmu dokumentalnego o Tadeuszu Kościuszcze pt. 'Kosciuszko: Poland will yet dance'. Premiera tego filmu w polskiej, oryginalnej wersji: 'Kościuszko - Jeszcze Polska zatańczy' odbyła się rok temu w Polskim Konsulacie w Sydney. Film jest efektem trwającej od dłuższego czasu pracy dr Ernestyny Skurjat-Kozek, prezesa organizacji 'Kościuszko Heritage', przy udziale grupy entuzjastów, wśród których znaleźli się między innymi: Ewa Figiel z radia SBS z Melbourne,

kompozytor Józef Miller, autor oprawy muzycznej filmu, Urszula Lang, choreograf i twórca zespołu 'Lajkonik', Barbara Konkołowicz, która dokonała przekładu polskiego oryginału filmu na język angielski oraz Tomasz Kukietka, który użyczył filmowi swojego głosu. Premiera angielskiej wersji filmu odbyła się cztery dni przed 222. rocznicą bitwy pod Maciejowicami.

Po przegranej bitwie pod Maciejowicami Powstanie upadło i nastąpił trzeci, ostateczny rozbiór Polski. Ciężko ranny Kościuszko, wraz z tysiącami Powstańców, dostali się do carskiej niewoli. Dopiero po śmierci carycy Katarzyny II Kościuszcze pozwolono wyjechać przez Finlandię, Szwecję i Anglię do Ameryki. Ten właśnie trudny okres jest przedstawiony w filmie, aby przypomnieć, że nigdy nie można tracić nadziei.

Film dedykowany został tradycyjnym właścicielom (ze szczepu Ngarigo) terenów, na których znajduje się najwyższa góra Australii - Góra Kościuszki. Została tak nazwana przez jej odkrywcę, Pawła Edmunda Strzeleckiego, syna powstańca Insurekcji Kościuszkowskiej, który jak sam napisał – 'pośród wolnych ludzi, którzy cenią wolność najbardziej, odpowiednią nazwą będzie, jako symbol wolności, imię Kościuszki'.



Kość.Heritage | zdj. T. Koprowski

Protest solidarnościowy w Canberze

23 października br., przed Ambasadą RP w Canberze, grupa 'Dziewuchy Dziewuchom Australia' z Canberry zorganizowała protest solidarnościowy z Czarnym Protestem kobiet w Polsce. Protest pod hasłem: 'Nie składamy parasolek! Dołącz do nas' był wyrazem solidarności ze strajkiem kobiet, który odbył się w Polsce w dniach 23 i 24 października. Uczestnicy ubrani byli na czarno i przynieśli ze sobą czarne parasolki.

Mimo sukcesu masowego strajku kobiet 3 października i wycofaniu z Sejmu restrykcyjnego projektu ustawy, przewidującego całkowity zakaz przerywania ciąży nawet w sytuacji gwałtu czy ciąży z płodem nieodwracalnie uszkodzonym, to nie koniec batalii o zaostrenie prawa aborcyjnego w Polsce. Polska partia rządząca w dalszym ciągu



Protest przed Ambasadą RP | zdj. A. Sikorski

rozważa wprowadzenie rozwiązań prawnych, które ograniczyłyby prawo kobiety do decydowania o przerwaniu ciąży, nawet w tych najtrudniejszych sytuacjach, w których aborcja jest obecnie dopuszczalna. Organizatorki protestu w swoich wystąpieniach wyraziły sprzeciw przeciwko radykalizacji obecnego prawa i w obronie prawa kobiet do godności, zdrowia i bezpieczeństwa.

Wizyta dr Andrzeja Rzońcy w Canberze

Na zaproszenie Australijskiego Instytutu Spraw Polskich (AIPA), w dniach od 31 października do 11 listopada br., przebywał w Australii wybitny polski ekonomista dr hab. Andrzej Rzońca. Odwiedził Melbourne, Sydney oraz Canberę.

Na uniwersytetach w Melbourne oraz Sydney dr Rzońca wygłosił publiczne wykłady na tematy: 'New Europe. Past Successes and Uncertain Prospects', 'Post-GFC Economic Prospects of the European Union' oraz prelekcje (Melbourne) w języku polskim: 'Perspektywy wzrostu gospodarki polskiej'. Dr Rzońca spotkał się także z organizacjami rządowymi, bankowymi (Reserve Bank) oraz udzielił wywiadów dla prasy (The Australian oraz The Age).

W Canberze dr Rzońca odbył spotkania w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz Centrum Studiów Europejskich (Centre for European Studies) na ANU. Wygłosił także wykład w Rotary International (Canberra Burley Griffin Rotary Club) oraz udzielił wywiadu w Australijskim Parlamencie.

Dr Andrzej Rzońca, jest przewodniczącym Towarzystwa Ekonomistów Polskich oraz wykładowcą w Szkole Głównej Handlowej (SGH) w Warszawie. Jest głównym doradcą Rady i Zarządu Forum Obywatelskiego Rozwoju (FOR), czołowego polskiego think tanku.



dr Andrzej Rzońca

Black White Bronze

W dniach 9-26 listopada 2016 r. w sali Queanbeyan Performing Arts Centre można było oglądać wystawę prac trzech rzeźbiarzy: Wojciecha Pietranika, Berendiny de Ruyter i Petera King'a. Tytuł ekspozycji wiąże się z trzema różnymi materiałami, które wybrali artyści: czarny piaskowiec (rzeźby W. Pietranika), biały marmur z Carrary (Berendina de Ruyter) i brąz (Peter King). Rzeźbom towarzyszyły biało-czarne ryciny Aarona Baggio (piórko i atrament). 9 listopada 2016 r. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy, na które przybyło wielu miłośników sztuki, znajomych i przyjaciół artystów, w tym wielu Polaków.

Wojciech Pietranik znany jest bardzo dobrze wśród Polonii Canberry. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Gdańsku. Do Australii przyjechał z rodziną w 1981 r. Przez kilkanaście lat pracował w



Wojciech Pietranik | zdj. KP

Australijskiej Mennicy (Royal Australian Mint) projektując monety i medale. W 1992 r. uzyskał Churchill Fellowship, dzięki czemu mógł podjąć studia w School of Medallion Art w Rzymie. Wiele australijskich monet zawdzięcza swój wygląd właśnie jemu. Szczególnie znany jest jako projektant medali na igrzyska olimpijskie w Sydney w 2000 r. Jako rzeźbiarz zwykle wybiera kamień jako środek przekazu. Rzeźby jego autorstwa zdobią m.in. Ośrodek Guszpasterski św. Jana Pawła II w Narrabundah – płaskorzeźby Drogi Krzyżowej, krzyż w ołtarzu głównym a także pomnik św. Jana Pawła II.

Wizyta delegacji MSZ w Australii

Delegacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w składzie Michał Kołodziejcki, Dyrektor Departamentu Azji i Pacyfiku, Mateusz Stąsieć, Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą oraz Sebastian Domżański, Kierownik Referatu ds. Azji Wschodniej i Pacyfiku, złożyła w dniach 13-16 listopada 2016 r. wizytę roboczą w Sydney i Canberze. Oprócz konsultacji politycznych i oficjalnych dyskusji, goście z Polski spotkali się 16 listopada br. z grupą Polonii Canberry w gościnnych podwojach Ambasady RP.

Ambasador RP Paweł Milewski przywitał zebranych i przedstawił gości z Polski. M. Stąsieć, Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w krótkim wystąpieniu przedstawił główne cele Departamentu, którym kieruje.



Delegacja MSZ w Australii – Ambasador RP P. Milewski i Pan Mateusz Stąsieć | zdj. P. Buszta

Dużą niespodzianką i przyjemnością dla wszystkich, a szczególnie (mamy nadzieję) gości z Polski, był występ dziecięcej grupy folklorystycznej Wielkopolska. Dzieci ubrane w piękne kolorowe stroje krakowskie zatańczyły z werwą i wielkim zapałem polkę, krakowiaka i taniec góralski.

Poezja Bogumiły Żongołłowicz

W Konsulacie Generalnym RP w Sydney, odbyła się 18 listopada 2016 r. promocja tomiku poezji Bogumiły Żongołłowicz pt. '(Nie)śmiertelnie' – następnego artystycznego 'dziecka' poetki, pisarki, dokumentalistki i dziennikarki mieszkającej od 1991 r. w Australii (Melbourne). Jest ona absolwentką uniwersytetów Gdańskiego i Warszawskiego, redaktorem i edytorem z zawodu. Po przybyciu do Australii zaczęła pisać książki. Ma w swoim dorobku m. in. pozycje: 'Andrzej Chciuk, pisarz z Antypodów' (1999), 'O pół globu od domu. Obraz Polonii australijskiej w twórczości Andrzeja Chciuka' (2007), 'Jego były 'Czerwone maki...' Życie i kariera Gwidona Boruckiego - Guido Lorraine'a.' (2010) oraz kilka tomików poezji.

Tomik '(Nie)śmiertelnie' zamyka duży projekt poświęcony refleksji nad sensem życia i śmierci. Autorka powraca do tej samej tematyki, którą zajmowała się już we wcześniejszych

wierszach zawartych w tomikach 'Śmierci nie moje' i 'Śmierci mi bliskie'.

Zainteresowania naukowe B. Żongołłowicz koncentrują się wokół losów Polaków w Australii po II wojnie światowej. Współpracuje z redakcją Australian Dictionary of Biography, redakcją Polskiego Słownika Biograficznego i Radiem SBS, jest członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. ■



Tomik '(Nie)Śmiertelnie'
Bogumiły Żongołłowicz | zdj. autorka

TESTAMENTY I PEŁNOMOCNICTWA

Leszek Stawski

Testamenty i Pełnomocnictwa są bardzo ważnymi dokumentami, które każdy z nas, niezależnie od wieku, powinien posiadać. Bardzo często odkładamy te sprawy na później, ale nikt z nas przecież nie wie jak długo będzie żył lub czy nie znajdziemy się w sytuacji, kiedy stracimy możliwość podejmowania świadomie i samodzielnie pewnych decyzji.

Testamenty (Last wills)

Musimy pamiętać, że prawo obowiązujące w Polsce, w Australii czy też w innych krajach różni się. Dlatego ważne jest zrozumienie jak działa prawo w kraju, w którym coś posiadamy. Przyjmując, że wiele osób jest w posiadaniu jakiejś własności, jak np. dom, mieszkanie, ziemia czy pieniądze ulokowane w akcjach, w Polsce jak i w Australii, sugeruję sporządzenie dwóch osobnych testamentów – jeden na własności/posiadłości w Australii, drugi na własności/posiadłości w Polsce.

Ważne jest, aby testament został spisany według wymogów prawa w danym kraju. Jeżeli tego nie dopilnujemy, testament może zostać uznany za nieważny i własności w nim spisane nie zostaną przekazane spadkobiercom zgodnie z wolą spadkodawcy.

Testament może być sporządzony przez każdą osobę, która ma 'zdolność do czynności prawnych' (tzn. ma powyżej 18 lat, rozumie i jest w pełni świadoma, do czego ten dokument służy oraz jakie są jego konsekwencje). Testament taki będzie ważny, niezależnie od tego, ile czasu upłynęło od momentu spisania go do śmierci spadkodawcy chyba, że spadkodawca go w międzyczasie zmieni czy też odwoła; a w Australii również wtedy kiedy spadkodawca zawrze związek małżeński.

W Australii można sporządzać testamenty proste lub bardziej skomplikowane. W zależności od sytuacji są one spisywane, aby zabezpieczyć własności np. przeciwko stratom przy podziale majątkowym w sprawach rozwodowych oraz gdy np. spadkobiercy mają problemy finansowe (bankructwo) lub problemy z narkotykami.

Nie zawsze wszystkie takie sytuacje możemy przewidzieć. Dlatego też, aby się zabezpieczyć przed ewentualnymi problemami, można spisać testament bardziej skomplikowany. Natomiast, jeżeli już wiemy, że pewne problemy w rodzinie istnieją, należy je przedstawić prawnikowi, a on doradzi państwu jaki testament powinien zostać spisany.

Pełnomocnictwa (Powers of Attorney)

Pełnomocnictwo to dokument upoważniający osobę trzecią lub osoby trzecie, do wykonania jakiejś sprawy w imieniu

osoby sporządzającej pełnomocnictwo. Podobnie jak przy testamentach, pełnomocnictwa muszą być spisane zgodnie z obowiązującym prawem w danym kraju. W Australii prawo może się różnić nawet pomiędzy stanami, trzeba więc o tym pamiętać, gdzie mamy nasze posiadłości/zasoby. Prawo obowiązujące w danym stanie dyktuje, jakie pełnomocnictwa możemy sporządzić. Pełnomocnictwa, podobnie jak testamenty, mogą być sporządzone przez każdą osobę, która ma 'zdolność do czynności prawnych'. Jeżeli wystąpiłyby jakieś nieścisłości w dokumencie lub wątpliwości co do pełnomocnika, Sąd Stanowy może dokument pełnomocnictwa unieważnić.

W ACT można spisać pełnomocnictwo jednorazowe (General Power of Attorney), wielorazowe lub wiekiste (Enduring Power of Attorney). Ważność takiego pełnomocnictwa kończy się wraz ze śmiercią osoby, która ustanawia pełnomocnictwo. Po śmierci tej osoby obowiązuje już, sporządzony uprzednio, testament. Pełnomocnictwo działa więc tylko za życia danej osoby. Osoby trzecie mogą zostać upoważnione do zajmowania się sprawami dotyczącymi finansów, nieruchomości, zdrowia oraz spraw osobistych (np. podjęcie decyzji, gdzie osoba spisująca pełnomocnictwo będzie mieszkała i jaką opiekę będzie otrzymywała, itd.). Osoba spisująca pełnomocnictwo musi być w pełni świadoma, a osoba trzecia, którą się upoważnia musi działać wyłącznie w interesie spisującego.

Doradzam wszystkim zainteresowanym rozmowę z prawnikiem na temat jakie pełnomocnictwo spisać. Należy też zastanowić się kogo mianujemy swoim pełnomocnikiem i komu w zupełności ufamy, aby nim został.

Od Redakcji:

Leszek Stawski jest prawnikiem pracującym dla rządu ACT. Wcześniej pracował w firmach prawnych w Canberze, Sydney oraz w Wielkiej Brytanii i regularnie doradzał klientom i spisywał dla nich testamenty i pełnomocnictwa. ■

Wyznanie

Anna Alwast

Kocham cię moja polska mowo,
kocham cię bardzo, chyba od chwili,
gdy zaczęłam się tobą nieporadnie wystawiać-
a może kochałam cię już wcześniej, kto wie...

Jesteś bowiem dźwięczna i mocna,
Jesteś melodyjna i szeleszcząca,
Jesteś często chropawa i szorstka,
Ale także subtelna i delikatna.

Jesteś jak drzewo o silnych,
głęboko w ziemi wrośniętych korzeniach,
które gałęziami pnie się do nieba,
które liśćmi szeleści wesoło w słońcu,
a wonnym zapachem swoich kwiatów,
cieszy uzdrowia i błogostawi życiu.

Jesteś wyrazem, stróżem, przewodnikiem,
największych wartości mojego narodu.
Jesteś bezcennym darem Boga...
Obyś była nim zawsze moja mowo.

Od Redakcji: Anna Alwast była wieloletnim współpracownikiem Tygodnika Katolickiego w Melbourne. Była sekretarką redaktora, publikowała artykuły a także wiersze. Zmarła 19.01.1992 r.

2016 – ROK WAŻNYCH ROCZNIC

Halina Zobel-Zubrzycka

100. rocznica śmierci Henryka Sienkiewicza

15 listopada 2016 r. przypada setna rocznica śmierci Henryka Sienkiewicza – powieściopisarza, nowelisty i pierwszego polskiego laureata Nagrody Nobla.

Sienkiewicz do dziś uważany jest za jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich. W historii literatury polskiej nie było drugiej postaci, która wywarłaby równie mocny wpływ na masową wyobraźnię wielu pokoleń Polaków. Jego powieści takie jak cykl historyczny 'Trylogia', na który składają się czytane do dziś i ekranizowane: 'Ogniem i mieczem', 'Potop' i 'Pan Wołodyjowski', 'Krzyżacy' czy 'W Pustyni i w puszczy' spotykały się z nadzwyczajnym odbiorem społecznym. Jego nowele, m.in. 'Szkice węglem', 'Za chlebem', 'Bartek Zwycięzca', 'Janko Muzykant' czy 'Latarnik' zaliczane są do arcydzieł polskiej nowelistyki.

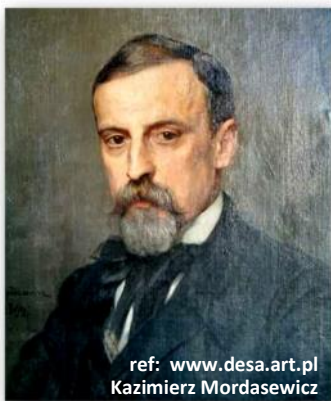
Jego popularność była społecznym fenomenem. Autor był otaczany kultem, jakiego nie doczekał się już żaden polski pisarz a niektórzy upatrywali w nim nawet duchowego wodza narodu.

Sienkiewicz odniósł również największy sukces spośród polskich pisarzy w literaturze światowej. Na świecie uważany jest za klasyka powieści historycznej, a jego utwory, zwłaszcza 'Quo vadis', o prześladowaniu pierwszych chrześcijan w Rzymie za czasów Nerona, wciąż są tłumaczone na wiele języków.

Sienkiewicz rozpoczął swoją karierę pisarską w 1869 r. jako dziennikarz czołowych pism pozytywistów warszawskich: 'Przeglądu Tygodniowego' i 'Niwę', zaś od 1873 r. prowadził stałą rubrykę w 'Gazecie Polskiej'. Od 1874 r. prowadził dział literacki w 'Niwie'. Po powrocie w 1879 r. z podróży do Ameryki i Europy pisarz został redaktorem w nowo założonym dzienniku 'Słowo'.

Sienkiewicz dał się również poznać jako wybitny reporter we współczesnym rozumieniu. Jego korespondencję z podróży po Stanach Zjednoczonych w latach 1876-78: 'Listy z podróży do Ameryki' oraz 'Szkice węglem' a następnie reportaże z podróży do Afryki w 1891 r., publikowane na łamach 'Gazety Polskiej' pod pseudonimem Litwos, zdobyły sobie uznanie wśród czytelników.

Pierwsze utwory pisarza sytuowały się w nurcie pozytywistycznym i były próbą zilustrowania podstawowych haseł tego kierunku. Jego debiut beletrystyczny - powieść 'Na marne' z 1871 r., atakował powierzchowny romantyzm młodzieży polskiej i wskazywał na wyższość pracy organicznej nad patriotycznymi mrzonkami. Jednakże następne



ref: www.desa.art.pl
Kazimierz Mordasewicz

Henryk Sienkiewicz

opowiadania, jak choćby 'Stary sługa' czy 'Hania' były już wolne od tendencji publicystycznych i w latach późniejszych Sienkiewicz walczył o niezależność od wszelkich doktryn w swojej twórczości.

Sienkiewicz przedstawiał bohaterów, na przykład pragmatycznych przedsiębiorców, mierzących się z procesami modernizacyjnymi pozbawiającymi jednostkę korzeni moralnych, potrafiących godzić nowoczesność i postęp z poszanowaniem uczuć narodowych i tradycyjnych wartości. W powieści politycznej 'Wiry' z 1910 r. rozliczał się z mentalnością szlachecką jako anachroniczna i opowiedział się za realizacją programu społecznego – pracy nad ludem, aby wykształciła się z niego nowoczesna prężna klasa społeczna. Był przeciwnikiem utopijnych lub rewolucyjnych projektów. Dbał równocześnie, aby nie być kojarzonym z żadnym obozem politycznym czy partią.

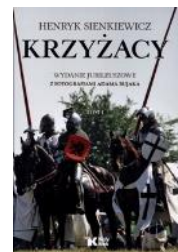
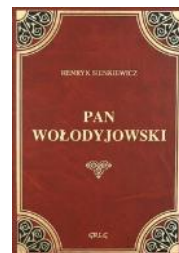
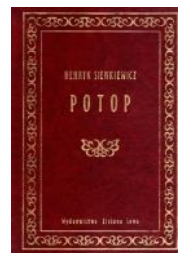
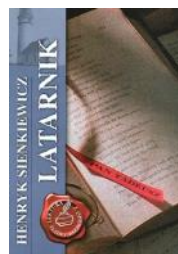
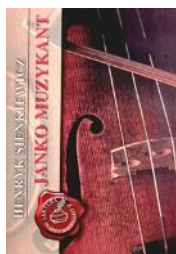
Sienkiewicz poprzez swoją twórczość, publicystykę i działalność społeczną budził świadomość narodową Polaków, uczył dumy z polskości. W dowód uznania jego zasług społeczeństwo polskie podarowało pisarzowi w 1900 r. dworek

w Obłęgorku niedaleko Kielc, zakupiony z dobrowolnych składek społecznych. Jego sława jako reprezentanta narodu polskiego urosła w wyniku wystąpień publicznych, m.in. wystosowaniu listu otwartego do cesarza Wilhelma II w sprawie represyjnej polityki zaborczej.

W 1905 r. Henryk Sienkiewicz jako pierwszy Polak uhonorowany został literacką Nagrodą Nobla za całokształt twórczości i 'wybitne osiągnięcia w dziedzinie eposu' i jak podkreślił jeden z jurorów 'rzadko spotykany geniusz, który wcielił w siebie ducha narodu'. Odbierając nagrodę Sienkiewicz powiedział: 'Zaszczyt ten, cenny dla wszystkich, o ileż jeszcze cenniejszym być musi dla syna Polski... Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysięcznych dowodów, że żyje. Głoszono ją podbitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężyć!'

W 2015 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 'mając na uwadze zasługi dla Narodu i nieoceniony udział w dziele odrodzenia Polski' ustanowił Sienkiewicza patronem roku 2016. Uchwała podkreśliła, że 'Jego powieści historyczne podtrzymywały kolejne pokolenia Polaków w czasach narodowych niedoli. Twórczość Henryka Sienkiewicza, działalność społeczna i nieustanne orędownictwo za niepodległym państwem polskim odegrały niezwykle istotną rolę w odzyskaniu przez Polskę wolności.' W tekście uchwały przywołano słowa Stanisława Cata-Mackiewicza: 'My z niego wszyscy'.

1 sierpnia 1914 r. – w dniu, w którym wybuchła I wojna światowa – ukazał się ostatni odcinek ostatniej powieści Sienkiewicza 'Legiony'. Pisarz wyjechał do Szwajcarii, gdzie zajmował się działalnością polityczną, publicystyczną i charytatywną, m.in. założył Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Dzięki popularności swojego piarstwa Sienkiewicz zdołał uzyskać znaczącą sumę na akcję



ref: www.ksiazki.wp.pl

pomocy głodującej ludności. Zmarł w Vevey, gdzie został pochowany. W 1924 roku, już w wolnej Polsce, prochy pisarza uroczysto sprowadzono do Polski i przeniesiono do warszawskiej Katedry św. Jana.

Cichociemni – spadochroniarze Armii Krajowej

W lutym 2016 r. przypada 75. rocznica pierwszego zrzutu Cichociemnych do walki w okupowanej Polsce – Spadochroniarzy Związku Walki Zbrojnej /Armii Krajowej (ZWZ -AK). Cichociemni byli żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) na Zachodzie, zrzucającymi na spadochronach na terytorium Polski podczas II wojny światowej. Ich zadaniem było organizowanie i szkolenie ruchu oporu w kraju oraz przeprowadzanie akcji sabotażowo-dywersyjnych.

Decyzje o utworzeniu w Wielkiej Brytanii pierwszej polskiej jednostki spadochronowej podjął 20 września 1940 r. Naczelny Wódz PSZ, generał Władysław Sikorski. Organizacją przerzutów zajmowała się polska sekcja brytyjskiego Kierownictwa Operacji Specjalnych SOE (Special Operations Executive) wspólnie z

Oddziałem VI Sztapu Naczelnego Wodza, odpowiedzialnym za łączność z Komendą Główną ZWZ-AK.

Do służby w okupowanej Polsce zgłosiło się w lecie 1940 roku 2413 żołnierzy PSZ. Wszyscy byli ochotnikami. Ogółem przeszkolono 606 osób, do przerzutu zakwalifikowano 579 żołnierzy i kurierów. Nie wszyscy byli tak samo szkoleni – byli wśród nich specjaliści kontrwywiadu, dywersji, radiotelegrafistów, fałszerze dokumentów. Chętni do służby w Polsce składali przysięgę na rotę Armii Krajowej, obierali pseudonimy i od tego momentu stawali się faktycznie żołnierzami Polski Podziemnej.

Od 15 lutego 1941 r. do 26 grudnia 1944 r. zorganizowano 82 loty, w czasie których przerzucono do okupowanej Polski 316 osób. Cichociemni wysłani byli początkowo z Wielkiej Brytanii, z bazy pod Londynem, a od 1943 roku z bazy Brindisi we Włoszech. Pierwsze loty (luty 1941-kwiecień 1942) miały charakter rozpoznawczy. Załogi lotnicze poznawały trasy i sposoby lotu. Trasę przelotu bezpośrednio nad Niemcami uznano za zbyt niebezpieczną i czasowo przerwano misję. Po dziewięciu miesiącach wznowiono loty, odtąd trasa prowadziła nad Danią lub Szwecją.

W okupowanej Polsce Cichociemni trafiali na wszystkie odcinki walki prowadzonej przez Armię Krajową i kierowani byli do niemal wszystkich struktur ZWZ-AK. Wchodzili w skład Komendy Głównej oraz dowództwa poszczególnych okręgów, dowodzili oddziałami partyzanckimi, pracowali w wywiadzie, wytwórniach broni, dokumentów oraz jako łącznościowcy, zajmowali się szkoleniem.

Do najbardziej znanych Cichociemnych przerzuconych do Polski należeli: ostatni komendant główny AK, generał brygady Leopold Okulicki 'Niedźwiadek'; płk Kazimierz Iranek-Osmecki 'Antoni', dowódca II Oddziału (wywiadowczego) Komendy Głównej AK; legendarny dowódca partyzancki z Gór Świętokrzyskich mjr Jan Piwnik 'Ponury'; Zdzisław Jeziorański 'Jan Nowak' – słynny 'Kurier z Warszawy'; Hieronim Dekutowski 'Zapora', jeden z najśłynniejszych 'Żołnierzy Wyklętych' oraz Elżbieta Zawacka 'Zo', jedyna kobieta w tej

formacji, zastępca dowódcy komórki łączności kurierskiej 'Zagroda' KG AK.

Z 316 przerzuconych do Polski Cichociemnych w czasie wojny zginęło 103 osoby, w tym 9 podczas lotu lub skoku, 84 w walce lub zostało zamordowanych przez gestapo, 10 zażyło truciznę po aresztowaniu. Spośród 91 Cichociemnych, którzy wzięli udział w powstaniu warszawskim, 18 zginęło w walce. Na 9 osobach wykonano po wojnie karę śmierci na podstawie wyroków sądów w okresie stalinizmu. Do 1981 roku nazwa 'Cichociemni' była w PRL zakazana a Cichociemni ukrywali swoją wojenną przeszłość.

Uchonorowanie ich bohaterstwa nastąpiło oficjalnie dopiero 22 grudnia 2015 roku, kiedy Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 'aby oddać hołd wszystkim Cichociemnym, którym należy się szacunek całego Narodu, oraz aby przekazać pamięć o nich kolejnym pokoleniom, ogłasza rok 2016 Rokiem Cichociemnych'. W uchwale podkreślono: 'Cichociemni, ludzie, którzy odbyli szczególnie profesjonalne i specjalistyczne przeszkolenie, stanowili elitę Polskich Sił Zbrojnych.'

Na rok 2016 zaplanowano wiele wydarzeń, które mają upamiętnić Cichociemnych. Pierwsze uroczystości odbyły się 16 lutego br., w rocznicę pierwszego zrzutu w Dębowcu koło Cieszyna. 23 lutego br., w warszawskiej Filharmonii Narodowej pamięć bohaterów uczczona została podczas uroczystego koncertu. W czerwcu w Sochaczewie odbył się drugi już bieg imienia Cichociemnych. Fundacja imienia Cichociemnych planuje również wystawy, odsłonięcia tablic oraz nadawanie szkołom ich imienia.

Komitet Obrony Robotników

40 lat temu, w 1976 r. powstał Komitet Obrony Robotników (KOR) – jedno z najważniejszych ugrupowań opozycyjnych w PRL. Powstanie KOR był reakcją na represje, które władze PRL zastosowały w czerwcu 1976 r. wobec robotników z Radomia, Ursusa i Płocka, protestujących przeciwko ogłoszonej 24 czerwca drastycznej podwyżce cen żywności. Aresztowano wtedy kilka tysięcy osób, które bito, skazywano na kary więzienia, grzywny, zwalniano dyscyplinarnie z pracy bez możliwości uzyskania następnego zatrudnienia. Spontaniczną akcją pomocy dla represjonowanych robotników i ich rodzin (prawnej – podczas procesów sądowych, finansowej – usuwaniem z pracy) zorganizowali wówczas przedstawiciele opozycyjnych środowisk inteligenckich.

We wrześniu 1976 r. organizatorzy akcji zdecydowali się sformalizować swoją działalność. Powstanie KOR-u ogłoszono 23 września w 'Apelu do społeczeństwa i władz PRL', który sformułował cele KOR-u jako inicjowanie pomocy prawnej, finansowej i lekarskiej oraz informowanie opinii publicznej o prześladowaniach. Komitet domagał się przyjęcia do pracy wszystkich zwolnionych, ogłoszenia amnestii dla skazanych i więzionych za udział w strajkach, ujawnienia rozmiarów zastosowanych represji i ukarania osób winnych łamania prawa. Pierwszymi 14 sygnatariuszami Apelu – członkami-założycielami KOR byli: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński,



Tablica w kościele św. Jacka w W-wie, upamiętniająca 108 poległych Cichociemnych zdj. Happa / CC-BY 3.0

Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ksiądz Jan Zieja i Wojciech Ziemiński.

KOR z założenia był jawną, opozycyjną organizacją, działającą w granicach prawa i Konstytucji PRL, podająca swoje cele i skład do publicznej wiadomości. 29 września 1976 r. opublikowany został pierwszy numer 'Komunikatu KOR', w którym podano nazwiska 33 członków Komitetu i ich adresy oraz telefony. KOR zgromadził działaczy opozycyjnych reprezentujących różne pokolenia i rodowody polityczne – przedstawiciele dawnych tradycji niepodległościowych, AK-owców, młodych marcowych kontestatorów tzw. Komandosów oraz harcerzy z Gromady Włóczągów przy warszawskiej drużynie harcerskiej 'Czarna Jedyńka'.

KOR-owcy docierali do rodzin represjonowanych robotników, przekazywali im pomoc materialną, kontaktowali się z adwokatami, którzy gotowi byli udzielić obrony w procesach karnych. Łącznie udzielono pomocy co najmniej kilkuset rodzinom. 10 maja 1977 r. KOR stworzył tzw. Biuro Interwencyjne koordynujące pomoc poszkodowanym przez władze PRL.

Początkowo władze PRL stosowały wobec członków i współpracowników KOR-u taktykę działań nękających. Zdarzały się przypadki pobicia, uniemożliwiano dojazd na rozprawy sądowe, zwalniano z pracy, stosowano zatrzymania na 48 godzin. W 1977 r., w następstwie protestów wywołanych zamordowaniem przez UB studenta Stanisława Pyjasa, władze aresztowały działaczy i współpracowników KOR-u. Zwolniono ich, jak również ostatnich uwięzionych robotników skazanych po czerwcu 1976 r., w rezultacie presji Zachodu, w ramach amnestii ogłoszonej w związku z Narodowym Świętem 22 lipca 1977 roku.

Po osiągnięciu pierwotnego celu, 29 września 1977 r. podjęto decyzję o przekształceniu KOR-u w Komitet Samoobrony Społecznej 'KOR' (KSS KOR), który przeciwstawiał się represjom politycznym, pomagał pokrzywdzonym, domagał się instytucjonalnego zabezpieczenia praw i wolności obywatelskich, popierał inicjatywy społeczne zmierzające do realizacji praw człowieka i obywatela. KSS KOR stał się intelektualną i organizacyjną podstawą dla Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego 'Solidarność'.

Wokół KOR-u powstało wiele niezależnych od władz inicjatyw obywatelskich: prasa drugiego obiegu ('Biuletyn Informacyjny', 'Robotnik', 'Krytyka', 'Głos', 'Zapis'), wydawnictwa (Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA), Latający Uniwersytet, Studenckie Komitety Solidarności, Wolne Związki Zawodowe, niezależny ruch chłopski. Wszystkie one przyczyniły się do łamania informacyjnego monopolu państwa i niwelowania podziałów w społeczeństwie. Jedną z najważniejszych inicjatyw członków KOR-u, służącą współpracy robotników z przedstawicielami inteligencji było pismo 'Robotnik'. Wiosną 1978 r., w ścisłej współpracy z 'Robotnikiem', powstał w Stoczni Gdańskiej Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Wiele osób związanych z KOR-em brało udział jako doradcy Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, przyczyniając się do legalizacji pierwszych za żelazną kurtyną wolnych związków zawodowych. Oficjalne rozwiązanie KSS KOR nastąpiło na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ 'Solidarność' 23 września 1981 roku.



Pomimo łączących ich wielu lat wspólnego działania, dawni korowcy znajdują się obecnie po przeciwnych stronach politycznej barykady i wspólne rocznice świętują oddzielnie. Spór toczy się o transformację, lustrację, o kształt wolnej Polski, o pamięć o organizacji a także o zasługi dla jej powstania. U podstaw rozłamu jest starcie różnych wartości – najbardziej emocjonalny charakter mają te spory o KOR, które dotyczą kwestii programowych. Antoni Macierewicz uważa, że KOR reprezentował dążenia do odzyskania niepodległości narodowej i kształtowania życia społeczno-państwowego zgodnie z tradycją chrześcijańską i narodową. III Rzeczpospolita nie uosobiła tych wartości, a 'w większym stopniu była kontynuacją PRL-u niż rzeczywistym niepodległym bytem narodu polskiego'. Spór o KOR odzwierciedla różnice w ocenie całej spuścizny opozycji demokratycznej a później 'Solidarności' i przełomu 1989 roku. Na ogół ci, którzy uważają, że KOR został zawłaszczony przez niechętną walce o niepodległość lewicę laicką, są również krytykami III Rzeczypospolitej.

W tym duchu, w jednych uroczystościach obchodów 40. rocznicy utworzenia KOR-u uczestniczyło środowisko Antoniego Macierewicza i Piotra Naimskiego, w innych Bogdana Borusewicz i Adama Michnika. W uroczystościach z udziałem A. Macierewicza głównym tematem było podkreślanie roli środowisk harcerskich i niepodległościowych w powołaniu KOR-u i zasług obecnego szefa MON w utworzeniu i działalności Komitetu. Okazją do głoszenia tych poglądów była publikacja książki 'Harcerską drogą do niepodległości: 'Od Czarnej Jedyńki do Komitetu Obrony Robotników' - Justyny Błazejewskiej. Uczestnicy dyskusji uznali, że dotychczasowa historia KOR-u była fałszowana przez podporządkowanie jej bieżącej polityce przez takie media, jak 'Gazeta Wyborcza', które zwalczają polskie dążenia do kształtowania życia społeczno-państwowego zgodnie z tradycją chrześcijańską i narodową i przypisują sobie decydującą rolę w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. 'To ja założyłem KOR' – podkreślił szef MON, Antoni Macierewicz. 'Zawsze mówiłem, że nie jestem żadnym współzałożycielem KOR, tylko założycielem KOR i jest to jedyna rzecz, przy której nie będę się w żaden sposób droczył czy krygował i...nie mam zamiaru w tej sprawie prawdy ukrywać.'

Podczas zorganizowanej w Pałacu Prezydenckim lekcji historii poświęconej jubileuszowi KOR, w której również wzięli udział Antoni Macierewicz i Piotr Naimski, prezydent Andrzej Duda powiedział: '40 lat temu miało miejsce to wydarzenie, które było instytucjonalnym początkiem końca PRL. (...) KOR potrafił przezwyciężyć podziały w społeczeństwie, położył podwaliny pod Solidarność. Władza komunistyczna umiała dzielić. To właśnie KOR to przełamał. Pokazał, że można być solidarnym, że polska inteligencja nie pozwoli łamać karków robotnikom, że społeczeństwo będzie stało razem'. 19 osób ze środowiska KOR-u, m.in. Seweryn Blumsztajn, Andrzej Celiński i Adam Michnik, odmówiło wzięcia udziału w zorganizowanym przez Prezydenta RP spotkaniu.

W czasie zorganizowanego później w stołecznym Teatrze Polskim okolicznościowego koncertu, Antoni Macierewicz wspominał, że powstanie KOR-u w 1976 r. było dla młodych działaczy opozycji kolejnym krokiem w walce o niepodległość po walkach AK, po walce żołnierzy niezłomnych i po powstaniach robotniczych.

Sejm uczcił rocznicę uchwałą, w której zaznaczono, że '...najważniejszym sukcesem KOR było przełamanie społecznej apatii i lęku przed komunistyczną dyktaturą.' ■



JADĘ NA OLIMPIADĘ DO RIO DE JANEIRO!!!

Kasia Stawski

Cieszę się ogromnie i jestem dumna, że zostałam wybrana, aby reprezentować Volleyball Australia na największych sportowych rozgrywkach na świecie. Jadę pełnić funkcję 'Sponsorship Services Manager', a także aby zdobyć doświadczenie w organizowaniu dużych imprez sportowych.

Pracuję dla Volleyball Australia już od 5 lat, obecnie jako 'Events Manager'.

Organizuję rozgrywki krajowe siatkówki (np. w grudniu br. 5,500 młodzieży szkolnej w wieku 13-17 lat będzie grać na 3 stadionach i 46 kortach w Melbourne) oraz rozgrywki międzynarodowe, które odbywają się w każdym z głównych miast Australii (np. Volleyball World Grand Prix w latach 2015 i 2016).

Olimpiada odbywa się co 4 lata w innym mieście. Międzynarodowy Komitet Olimpijski w Lucernie (Szwajcaria), po rozpatrzeniu ofert z różnych miast na świecie, wybiera najciekawsze i najodpowiedniejsze miasto na przyjęcie milionowej rzeszy sportowców i turystów na okres 19 dni trwania Olimpiady. Tym razem o zorganizowanie Olimpiady 2016 ubiegało się sześć miast: Nowy Jork, Los Angeles, Chicago, Madryt, Rio de Janeiro i Tokio. Wygrało Rio de Janeiro! Olimpiada będzie więc w Brazylii w Ameryce Południowej. Nigdy tam nie byłam, a sama już nazwa kojarzy mi się z wielką przygodą, wielką egzotyką oraz wielką niewiadomą. Ciekawa też jestem bardzo jak Brazylijczycy dadzą sobie radę organizacyjnie przy tak wielkiej liczbie sportowców, widzów oraz zaprogramowaniu wszystkich rozgrywek sportowych.

Zaczynam przygotowania – szczepienia, apteczka pełna leków, środki na komary i limitowany bagaż. Akcesoria 'zawodowe' z Volleyball dają koledze, który ma większe luzy w bagażu. Czytam różne informacje o Brazylii, ciekawostki, miejsca które warto zobaczyć, itd. Jadę z otwartą głową, rezerwację na zakwaterowanie mam zrobioną. Mam też bilety na niektóre rozgrywki sportowe.

Na dwa dni przed rozpoczęciem Olimpiady ląduję w Rio de Janeiro. Mam więc jeszcze dwa dni na zwiedzanie Rio.

Korzystam z każdej wolnej chwili, żeby zobaczyć jak najwięcej. Rio jest przepięknie położone nad Atlantykiem, że spadzistymi górami otaczającymi miasto. Widok z lotu ptaka zapiera dech! Od razu rzuca się w oczy olbrzymia postać Chrystusa Zbawiciela z rozpostartymi ramionami, górująca nad miastem. Tam też udaję się kolejką szynową na drugi dzień po przyjeździe. Statua Chrystusa ma 30 m wysokości i stoi na 8 metrowym cokole spoglądając ze szczytu 740. metrowej granitowej góry. To dzieło sztuki zaprojektował francuski rzeźbiarz polskiego pochodzenia, Paweł Landowski. W 1931 r., z okazji obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości Brazylii, rzeźba ta wygrała konkurs na pomnik narodowy i została przewieziona z Francji do Rio i umieszczona na szczycie góry Corcovado.

Statua Chrystusa w Rio de Janeiro jest najwyższym pomnikiem Chrystusa na świecie (mierzy łącznie 38 m). Zaraz za nim plasuje się figura Chrystusa Pacyfiku w Limie (Peru) wysokości 37 m (22 m ma sama figura). Na trzecim miejscu jest pomnik Chrystusa Króla w Świebodzinie (Polska) o wysokości 36 m (sama figura 33 m).

Następną atrakcją w Rio jest góra Sugarloaf nad Zatoką Guanabara nad Oceanem Atlantyckim. Wznosi się ona na wysokość 396 m n.p.m. Nazwę nadali jej koloniści przybyli tu z Portugalii. Na górę można wjechać kolejką linową wybudowaną w 1912 roku. Przejazdka jest wyjątkowym przeżyciem ze względu na wspaniałe panoramiczne widoki. Ze szczytu widać miasto, góry i nadmorskie plaże.

Poza tymi znanymi atrakcjami w Rio można odwiedzić wspaniałe tropikalne plaże, takie jak Copacabana i Ipanema oraz różnorodne kuszące restauracje, gdzie podawane są bardzo popularne brazylijskie BBQ (Churrasco). To jest inny świat, ale też widać, że kraj ten mimo dużego wysiłku w przygotowaniu Olimpiady jest krajem ubogim i pełnym kontrastów.

Niedaleko od pięknej plaży Copacabana są tzw. Favela – dzielnice slumsów i narkomanów. Miałam odwagę iść do jednej z nich, oczywiście w 'obstawie'. Warunki, w których ludzie tam żyją są tragiczne i opłakane. Widząc to, dopiero wtedy docenia się komfort naszego życia!

W 2000 r. jako dziecko byłam na Olimpiadzie w Sydney. Teraz, już jako dorosła osoba, mam przywilej uczestnictwa w Olimpiadzie w Rio de Janeiro. Inauguracja XXXI Igrzysk Olimpijskich odbyła się 5 sierpnia 2016 r. w Rio de Janeiro na

Rezultaty naszych sportowców, z ośmioma złotymi medalami doprowadziły Australię na 10 miejsce w klasyfikacji międzynarodowej.



K. Stawski podczas ceremonii otwarcia Olimpiady zdjęcia udostępnione przez K. Stawski



Thomas Edgar, kapitan australijskiej, męskiej drużyny siatkówki, K. Stawski, Verity Hanka, Kerri Pottharst, złota medalistka w siatkówce plażowej w Sydney 2000 r.

stadionie Maracana, zbudowanym jeszcze w 1950 r. i nadal dobrze funkcjonującym. To tu, w 2014 r. odbywał się finał ostatnich mistrzostw świata w piłce nożnej, mecz pomiędzy Niemcami a Argentyną.

Na ceremonię otwarcia Olimpiady przybyło około 78 tys. widzów, a w telewizji kilkaset milionów osób mogło równocześnie oglądać to niepowtarzalne widowisko. Atmosfera była ekscytująca, użyto 3 D imaging z brazylijsko/hispańskim podkładem muzycznym. Przedstawiono ewolucję Brazylii i jej mieszkańców, przeplatana brazylijskimi rytмами, między innymi samby. Uroczystość uświetniły muzyczne gwiazdy brazylijskie oraz słynna brazylijska modelka Gisele Bündchen. Po występach brazylijskich gwiazd nastąpiła trwająca 2 godziny kolorowa parada sportowców z 205 krajów świata uczestniczących w Olimpiadzie. Następnym punktem programu był pokaz – parada brazylijskiego karnawału, do którego włączyli się też sportowcy stojący wokół płyty stadionu. Była to jedna wielka, wspólna zabawa z porywającą muzyką, grą kolorowych świateł, śpiewem i tańcem. Ta impreza pozostawiła niezapomniane wrażenia, ale po solidnej dozie głośnej muzyki, dźwięku, okrzyków widowni wyszłam z tego spektaklu półgłucha.

Na otwarciu Olimpiady prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Thomas Bach powiedział: 'W obecnym olimpijskim świecie widzimy, że wartości naszego człowieczeństwa są silniejsze niż siły, które chciałyby nas podzielić'. Australijska drużyna prezentowała się stylowo i jak zwykle wszyscy byli rozentuzjasmowani udziałem w paradzie i reprezentowaniem swojego kraju na Olimpiadzie.

Od następnego dnia włączyłam się, wraz z grupą australijskich kibiców, do oglądania rozgrywek siatkówki plażowej. W rozgrywkach uczestniczyły dwie australijskie drużyny kobiece. Jedną z nich to młode siatkarki – Maria Fe Artacho Del Solar i Nicole Laird (Artacho pochodzi z Peru, ale mieszka i gra dla Australii). Niestety odpadły z turnieju, ale pokazały obiecujące walory gry, które w przyszłości na pewno zaowocują. Druga, bardziej doświadczona drużyna (Louise Bawden i Taliqa Clancy) zdobyła w ostatecznej kwalifikacji 5 miejsce, co było wielkim osiągnięciem, gdy konkurują ze sobą najlepsi sportowcy na

świecie.

Rozgrywki australijskich siatkarek odbywały się w późnych godzinach wieczornych, na 12. tysięcznym stadionie zbudowanym na plaży. Była więc niezła publiczność! Rozgrywki odbywały się przy światłach, muzyce oraz ciągłym aplauzie publiczności cieszącej się z każdego udanego strzału. W finałach siatkówki plażowej kobiet wygrali Niemcy z Brazylią. W finałach mężczyzn w siatkówce halowej wygrali Brazylijczycy – co za radość nie do opisania! Całowali się, krzyczeli, ściskali, widać było ich temperament i dumę ze zwycięstwa.

W Brazylii głośne jest powiedzenie: 'Siatkówka jest naszym największym sportem, a piłka nożna jest naszą religią'.

Oglądałam wiele innych rozgrywek sportowych takich jak siatkówka halowa, badminton, tenis stołowy, gimnastyka, slalom kajakowy, wioślarstwo, hokej, lekkoatletyka, taekwondo oraz piłka ręczna. Największe wrażenie wywarła na mnie lekkoatletyka ze zwycięzcą Usainem Boltem z Jamajki w biegu na 100 i 200 metrów oraz w sztafecie 4x100 metrów!

To były fenomenalne biegi. Bolt zakończył Olimpiadę z trzema złotymi medalami! Gimnastyka imponowała mi siłą, tężyzną fizyczną zawodników, precyzją i opanowaniem w wykonywaniu przeróżnych gimnastycznych akrobacji. Miałam też okazję oglądać sesję galową, która obejmowała program gimnastyczny w wykonaniu złotych medalistów z Olimpiady w Rio oraz zwycięzców z poprzednich Olimpiad. Był to wspaniały popis, na który złożyły się rutynowe pokazy na każdym z instrumentów gimnastycznych w wykonaniu mistrzów – technika, siła, balans i całość opanowana do perfekcji.

Spędzałam każdy dzień na przynajmniej dwóch różnych rozgrywkach sportowych w różnych lokalizacjach. Transport publiczny

nie był najlepiej zorganizowany i musiałam jeździć taksówkami Uber. Był to też najbezpieczniejszy transport. Zapewnienie bezpieczeństwa sportowcom i kibicom miało kluczowe miejsce dla organizatorów. W głównych częściach miasta można było natknąć się na patrole policji i wojska. Mimo to nigdy nie wypuszczałam się nigdzie sama, zawsze byłam w grupie i w ten sposób unikałam stresowych, nieoczekiwanych sytuacji.

Zakończenie Olimpiady, a szczególnie sztuczne ognie, które obejmowały kolejnymi seriami cały okrąg stadionu, było spektakularne. Wiwatom nie było końca.

Rezultaty naszych sportowców, z ośmioma złotymi medalami (głównie w pływaniu) doprowadziły Australię na 10 miejsce w klasyfikacji międzynarodowej. Polska natomiast uplasowała się na 33 miejscu z dwoma złotymi medalami w wioślarstwie i lekkoatletyce.

Jestem związana ze sportem od najmłodszych lat. Sport jest nadal nieodłączną częścią mojego życia. Moje studia oraz praca w krajowej organizacji sportowej jaką jest Volleyball Australia (Siatkówka Australia) dała mi dodatkowe perspektywy oceny ogromnego wysiłku wielu ludzi i oczywiście sportowców, jaki trzeba włożyć, aby zaowocował wygraną na Olimpiadzie. Warto było pojechać do Rio, zobaczyć i przeżyć zmagania sportowców oraz ich sukcesy na arenie międzynarodowej. ■



Pracownicy Volleyball Australia i ich rodziny przed stadionem na plaży Copacabana



Stadion siatkówki plażowej na 12,000 widzów

JAK ROZPOCZĄĆ POSZUKIWANIA GENEALOGICZNE

Tom Wodziński

Wiele osób chciałoby rozpocząć tworzenie drzewa genealogicznego rodziny i odkryć historię swojego rodu, nie wiedząc jednak od czego powinni zacząć. Moje własne poszukiwania trwały ponad 20 lat i trudno byłoby opisać je w kilku zdaniach. Postaram się jednak przedstawić kilka użytecznych wskazówek, pomocnych przy tworzeniu drzewa genealogicznego. Rozpoczęcie poszukiwań może się wydawać trudne, jednak sięgnięcie do kilku prostych przewodników i zorganizowane podejście do badań pomogą osiągnąć konkretne i wiarygodne rezultaty. Nie należy się spodziewać odpowiedzi na wszystkie pytania w ciągu pierwszych 12 miesięcy. Trzeba natomiast mieć dużo cierpliwości, prowadzić szczegółowe notatki i starać się myśleć jak detektyw, dając sobie parę lat na wykrycie i potwierdzenie zebranych informacji.

Odtwarzanie historii rodziny najlepiej rozpocząć od pokolenia żyjącego współcześnie – rodzice, rodzeństwo, wujkowie, ciotki, kuzyni, kuzynki itd., i stopniowo cofać się w czasie – dziadkowie i babcie oraz ich rodzeństwo, pradiadkowie i prababcie i ich rodzeństwo, itd. W pierwszym rzędzie należy zacząć od siebie i od tego co jest dla nas bezpośrednio dostępne:

🔍 rozejrzeć się po domu w poszukiwaniu starych dokumentów dotyczących własnej rodziny, zdjęć, wycinków z gazet, pamiętników, kalendarzy itp. Przypomnieć sobie i zanotować to, co się wie o swojej rodzinie;

🔍 zebrać i uporządkować dokumenty dotyczące własnej osoby, takie jak akty urodzenia, chrztu, świadectwa szkolne, różnego rodzaju legitymacje, dokumenty związane ze służbą wojskową, studiami, pracą, małżeństwem, i dokumenty odnoszące się do emigracji;

🔍 opisać dokładnie swoich rodziców tak, jak opisywało się siebie, zdobyć dotyczące ich dokumenty (akty urodzenia/małżeństwa/zgonu);

🔍 jeżeli rodzice żyją, zapytać o jak najwięcej szczegółów z życia ich oraz ich przodków;

🔍 odszukać informacje o rodzinnych parafiach rodziców, sprawdzić czy ich rodzice (czyli dziadkowie) pochodzą z tej samej parafii;

🔍 sporządzić możliwie najdokładniejszy opis rodzeństwa swoich rodziców, uzyskać ich aktualne adresy zamieszkania i numery telefonów oraz skontaktować się z nimi w celu uzyskania dodatkowych informacji o rodzicach oraz o dziadkach.

Warto porozmawiać z członkami rodziny i poinformować ich o swoich poszukiwaniach. Oni prawdopodobnie wiedzą więcej, niż się sądzi. Często można być zaskoczonym ilością informacji, które udaje się uzyskać od dziadków, ciotek, wujków i kuzynów. Dobrze jest też sprawdzić, czy ktoś inny w rodzinie nie prowadził już badań genealogicznych swojej rodziny. Zawsze, jeśli jest to tylko możliwe, warto sporządzać kopie dokumentów. Istotne jest też to, by zacząć gromadzenie

danych od osób najbliższych i najstarszych. Nie powinno się odkładać tego na przyszłość, bo może być za późno i bezpowrotnie straci się możliwość zdobycia wielu cennych informacji. Osoby żyjące są najważniejszym źródłem mogącym właściwie ukierunkować badania.

Każda rodzinna historia skrywa jakieś fakty, których z jakichś powodów nasi przodkowie nie chcieli ujawnić. Jeśli jakiś temat jest zbyt trudny lub przykry dla danej osoby, lub nie chce udzielić ci szczegółowych informacji, nie należy go drażyć. Żeby dowiedzieć się kto był pradiadkiem, wystarczy spytać o daty i nazwiska.

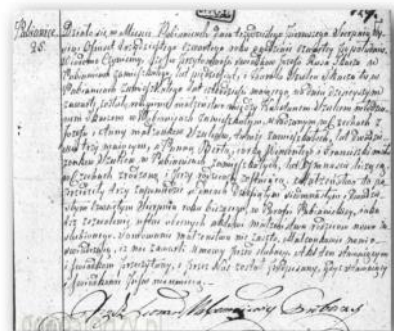
Ilość możliwych do zdobycia informacji i dokumentów dotyczących osób żyjących w XIX, a szczególnie XX wieku będzie w wielu przypadkach bardzo duża. Stopniowo cofając się w czasie, zdobywać będziemy coraz skromniejszą ilość informacji. W przypadku źródeł pochodzących z XVIII czy XVII wieku będą to często tylko imiona i nazwiska naszych przodków, daty ich urodzenia, chrztu, ślubu, zgonu itp.

Należy pamiętać, że każdą informację, nawet tą budzącą najmniejsze zastrzeżenia, trzeba zweryfikować i potwierdzić. Najbardziej wiarygodne są metryki kościelne, urzędy stanu cywilnego, księgi sądowe i kroniki rodzinne, co nie znaczy, że i tam nie zdarzają się błędy.

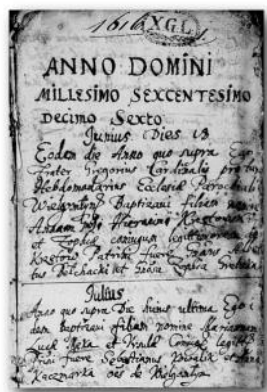
Kiedy już zgromadzi się cały materiał powinno się usystematyzować i starannie zanotować wszystkie uzyskane informacje. Im wcześniej zaczniesz się to robić tym lepiej; później można się pogubić w stosie papierów. Dzisiaj najwygodniej jest gromadzić i segregować informacje przy pomocy wyspecjalizowanych komputerowych programów genealogicznych. Internet pełen jest takich programów. Przy wyborze programu należy pamiętać o dwóch rzeczach: program powinien rozpoznawać polskie znaki diakrytyczne oraz zapisywać i odczytywać pliki w formacie GEDCOM, który jest standardowym formatem zapisu danych genealogicznych. Wymogi te spełniają spolszczone wersje programów Ahnenblatt, Gramps i Legacy Family Tree. Należy pamiętać, że nie ma programu idealnego – każdy z nich ma swoje wady i zalety. Wiele programów komercyjnych działa wyłącznie w trybie 'online'. Trzeba być ostrożnym ponieważ, wpisując swoje dane do bazy cudzej rodziny, ma się mniejszą kontrolę nad ich późniejszym wykorzystaniem. Ostateczny wybór programu zależy od własnych preferencji.

Warto odnaleźć inne osoby, które być może zajmują się historią rodzin, których dzieje się bada. Wszystkim zainteresowanym znacznie ułatwi to pracę. Można też szukać osób, które kiedykolwiek zetknęły się z Twoją rodziną i mogą udzielić jakichś informacji. Najłatwiej jest to zrobić za pomocą znajdujących się w Internecie grup dyskusyjnych i tablic ogłoszeń. W tym celu warto sprawdzić, czy poszukiwane osoby już nie znajdują się w którejś z internetowych baz danych.

Cenno jest także sprawdzanie wszelkich informacji dostępnych w Internecie. W tym celu należy wpisać w www.google.pl swoje nazwisko, zarówno w formie męskiej jak i żeńskiej. Dobrze jest także poszukać wityny genealogicznych i



Akt Małżeństwa 1834 r.



Akt Urodzenia 1616 r.
zdjęcia z arch. T. Wodziński

sprawdzić zamieszczone tam linki, a także odwiedzać i przeglądać fora dyskusyjne. Fora mogą być wykorzystane do poszukiwań – np. znając region, z którego pochodzi rodzina można zamieścić pytanie lub też sprawdzić czy już ktoś nie szuka tych samych przodków.

Pamiętaj, że problemy które napotkasz w trakcie swoich poszukiwań są także problemami wszystkich genealogów amatorów i warto o nich porozmawiać. Polecam dwie użyteczne grupy dyskusyjne: <http://genealodzy.pl/Forum.phtml> i <http://forgen.pl/forum/index.php>

Kolejny krok to sprawdzanie baz danych. Cennym źródłem informacji mogą okazać się dostępne w Internecie bazy zawierające indeksy metrykalne. Niestety obejmują one niewielki fragment istniejących zasobów, niemniej jednak warto je przejrzeć pod kątem własnych poszukiwań. Przydatną listę baz danych można znaleźć na stronie:

<http://www.lostshoebox.com/poland/online-records/>. Jako najbardziej przydatne polecam bazy:

<http://geneteka.genealodzy.pl/> (ogólnopolska baza indeksów ksiąg metrykalnych); <http://metryki.genealodzy.pl/> i <http://searcharchives.pl/search>

Warto poszukać metryk w zasobach Mormonów. Zdecydowanie najbardziej przydatne będzie tu Centrum Historii Rodziny (Family History Centre - FHC). Mormoni zaczęli mikrofilmować polskie księgi metrykalne w latach 60-tych ubiegłego wieku. Dzięki tej akcji mamy zmikrofilmowaną dużą część zasobów i są one dostępne w zasobach Mormonów. Znajdują się one w Canberze w dzielnicy Lyneham. Pozyskiwanie informacji w ten sposób jest o wiele tańsze i łatwiejsze niż przy użyciu zagranicznych prywatnych instytucji badawczych do poszukiwania archiwalnych dokumentów przodków. Minusem oczywiście będzie poświęcenie własnego czasu (<https://familysearch.org/catalog/search>).

Źródła w Australii

Dla australijskich 'badaczy' warto podkreślić przydatność Australijskiego Archiwum Narodowego (National Archives of Australia) – dokumenty imigracyjne rodziców lub dziadków czasami mogą okazać się zaskakującą kopalnią informacji. Pomocna jest znajomość nazwy statku i daty przybycia do Australii. Emigracja Polaków do Australii zaczęła się od czasu Pierwszej Floty, więc nigdy nie wiadomo, może nawet uda się wysledzić odległego przodka, który dotarł do Australii na długo przed masową imigracją po II wojnie światowej.

Narodowa Biblioteka Australii (National Library of Australia) dokonała digitalizacji australijskich gazet i udostępniła je w Internecie. Większość gazet aż do późnych lat 50. jest już dostępna w sieci. To kolejne bardzo użyteczne źródło informacji do poszukiwania przodków i różnych grup polonijnych działających w całej Australii.

Dla amatorów genealogów dostępne są różnego rodzaju materiały szkoleniowe, np. filmiki dla początkujących umieszczone na YouTube. Polecam także poradniki na temat rozpoczęcia pracy z systemem polskiej genealogii: 'Poszukiwanie przodków – od czego zacząć genealogiczne poszukiwania', '7 kroków do rozpoczęcia przygody z genealogią', a także porady dla początkujących na stronach internetowych.

Życzę owocnych poszukiwań genealogicznych, a także chętnie służę radą. Jeśli masz jakiegokolwiek pytania, proszę o kontakt pod adresem: tomwodz@gmail.com ■

Zainteresowani mogą znaleźć adresy wyżej wymienionych źródeł na stronie internetowej Kroniki Polonii: <http://www.plcouncilact.org.au/polish-chronicle.html>



Polish Visual and Performing Arts in Australia and New Zealand Inc. czyli PolArt Inc.

Tworzymy nową historię!

Zwieńczenie 10. letnich planów!

Polskie zespoły taneczne zjednoczone w jednej organizacji!

Trzydzieścioro zespołów folklorystycznych z Australii i Nowej Zelandii (Kujawy, Kukułeczka, Lajkonik, Łowicz, Lublin, Oberek, Obertas, Podhale, Polonez, Polonus, Syrenka, Tatry oraz Wisła) z przyjemnością informuje, że po okresie trwającego wiele lat dialogu, połączyły siły w ramach nowej organizacji o nazwie: Polish Visual and Performing Arts Australia and New Zealand, w skrócie określanej jako PolArt Incorporated.

Głównym celem naszej organizacji jest promowanie polskiej kultury i sztuki, zarówno w Australii, jak i Nowej Zelandii. Organizacja ma również za zadanie wspierać i ułatwiać współpracę pomiędzy zespołami, obejmując swoim patronatem łącznie ponad tysiąc tancerzy i szerokie grono wspierających ich rodzin. Organizacja pragnie być nowym, wpływowym członkiem Rady Naczelnej Polonii Australijskiej, dającym pełną gwarancję, że odbywający się co trzy lata Festiwal PolArt będzie się stale rozwijał oraz zwiększał swoją rangę. Jednocześnie będzie ona wspierać rozwój kulturalny i wysiłki artystyczny młodych Polaków w Australii i Nowej Zelandii.

PolArt Inc. będzie nie tylko niezależnym organem nadzorującym organizowanie oraz finanse każdego z odbywających się w przyszłości Festiwali PolArt, ale także wspierającym go filarem wykorzystującym zgromadzoną przez ostatnich 40 lat wiedzę i doświadczenie. Organizacja będzie posiadała prawa własności intelektualnej do całego dziedzictwa związanego z Festiwalem PolArt. Będzie ono w pełni zarchiwizowane w nadchodzących latach. Mamy nadzieję, że dzięki temu ta wspaniała inicjatywa Związku Polek w Australii, a w szczególności pani Zofii Krupskiej, która zainicjowała pierwszy PolArt w 1975 r., nigdy nie zostanie zapomniana i będzie kontynuowana w przyszłości.

Pierwszym Prezesem PolArt Inc. w inauguracyjnej 3. letniej kadencji został pan Paweł Zajac, administrator polskiego Zespołu Pieśni i Tańca Tatry z Adelaide. Jego działalność będzie wspierana przez wybrany Zarząd, składający się z ośmiu doświadczonych liderów (choreografów i członków zarządów) reprezentujących poszczególne zespoły wchodzące w skład organizacji.

Jednym z pierwszych zadań organizacji będzie stworzenie strony internetowej, mającej na celu przekazywanie Polonii bieżących informacji o pracach i działalności PolArt Inc., co umożliwi pełniejszą komunikację i współpracę.

Pełni entuzjazmu przystąpiliśmy do realizacji tego przedsięwzięcia, żywiąc ogromną nadzieję, że wszyscy wesprze nas w naszych dążeniach, tak aby Polish Visual and Performing Arts Australia and New Zealand Inc., określane jako PolArt Inc., stało się bijącym sercem Naszej Polskiej Wspólnoty w Australii i Nowej Zelandii. ■

MOJA CANBERRA

Kościół św. Jana Chrzciciela w Reid

Opracowała A. Płazińska

Jest w Canberze miejsce, które swoim wyglądem i atmosferą przypomina typowy angielski obrazek – mały kamienny kościółek ze strzelistą wieżą, plebanią i stary budynek szkolny, bramki zwieńczone daszkami, a wokół cmentarz. To miejsce wyjątkowe w naszej tak ‘nowej’ stolicy – anglikański kościół św. Jana Chrzciciela (St. John the Baptist), nie tylko najstarszy kościół, ale i najstarszy budynek w obrębie dzisiejszej Canberry. Został zbudowany na długo zanim zaczęto myśleć o stolicy nieistniejącej jeszcze wtedy konfederacji australijskiej (Commonwealth of Australia). Znaleźć go można przy rogu dzisiejszych ulic Anzac Parade i Constitution Avenue, w dzielnicy Reid.

Budynek kościoła powstał w trzech etapach na przestrzeni kilkudziesięciu lat, w miarę powiększania się liczby wiernych. Budowę rozpoczęto w 1841 r. a już w marcu 1845 r. pierwszy biskup Australii, William Grant Broughton, dokonał jego otwarcia i poświęcenia. Następnym etapem było przedłużenie nawy, ostatnim budowa prezbiterium w latach 1872-74.

Oryginalna wieża kościelna wzniesiona w 1845 r. zaczęła się pochylać i została rozebrana dwadzieścia lat później. Wieżę do dzisiaj zdobiącą kościół zbudowano w latach 1865-1870, iglicę dodano w 1878 r. Wieża powstała według projektu samego Edmunda Blacketa, słynnego architekta wielu australijskich kościołów, oficjalnego architekta NSW (Colonial Architect to New South Wales), twórcy m. in. katedry św. Andrzeja w Sydney i Uniwersytetu Sydneyjskiego. Do budowy użyto piaskowca pochodzącego z lokalnych kamieniołomów w okolicy Czarnej Góry (Black Mt.) i Mt. Pleasant.

Od najwcześniejszych dni europejskiego osadnictwa, skromny wiejski kościółek stał się centralnym punktem, wokół którego wyrosła aglomeracja farm – tych dużych, dostatnich (tzw. stations) takich jak Duntroon, Yarralumla i Lanyon, a także cały szereg mniejszych gospodarstw wiejskich. Parafia obsługiwała rozległy dystrykt rolniczy. Najbardziej wpływową i potężną w okolicy była rodzina Campbell. To właśnie Robert Campbell (1749-1848), wybitny kupiec kolonialny, jeden z pierwszych osadników na terenie Limestone Plains, hodowca owiec i właściciel posiadłości Duntroon, filantrop i hojny dobroczyńca Kościoła Anglikańskiego na terenie NSW, podarował działkę pod budowę kościoła, a jego rodzina pokryła połowę kosztów budowy. Robert rozpoczął budowę kościoła, a zakończyli ją jego potomkowie George i John.

W latach 20. XX w. parafia św. Jana stała się centrum chrześcijańskiej kongregacji, z którą związane były powstające elity stolicy – prominentni politycy, wojskowi z Duntroon Military College, funkcjonariusze administracji państwowej, pracownicy uniwersytetu, a także oczywiście zwykli parafianie,

mieszkańcy Canberry. Jej rola wykraczała poza ściśle religijną działalność. Wywierała duży wpływ na życie społeczne stolicy, wyrosła na znaczącą instytucję społeczną.

Cmentarz przy kościele św. Jana to wyjątkowe miejsce – pierwsze poświęcone miejsce pochówku na terenie Limestone Plains i jedyny przykościelny cmentarz jaki się tu zachował. Jego 160. letnia historia jest świadectwem pamięci o pierwszych pionierach i tutejszych mieszkańcach. Pochowani zostali tu pierwsi osadnicy i ich rodziny, m.in. rodzina Gibbs, właściciele posiadłości Yarralumla, członkowie rodzin McDonald, Shumack i Campbell. Najwcześniej oznaczony grób należy do rodziny Guise z okolic Bywong, napis na płycie z piaskowca z 1845 r. jest już dzisiaj nieczytelny. Spoczywa tu ksiądz Pierce Galliard Smith, drugi proboszcz parafii św. Jana, który nie tylko służył okolicznej społeczności przez 51 lat (od 1855 do 1906 r.) jako duchowny – był także zapalonym ogrodnikiem. Założył ogród warzywny i sad przy kościele, posadził pierwsze drzewa na terenie cmentarza, a także w Glebe Park (istniejącym do dzisiaj), które stały się punktami orientacyjnym na bezdrzewnej równinie. To właśnie on pozostawił jako swoje najważniejsze dziedzictwo, pisownię słowa Canberra – najpierw jako nazwy parafii, potem całego otaczającego ją dystryktu i wreszcie stolicy kraju.

Pochowani są tu ludzie najróżniejszych zawodów – od tracza, oracza, pasterza, rolnika czy hodowcy bydła poprzez kołodzieja, kamieniarza, murarza czy szewca, aż po maszynistę, drukarza, mierniczego, urzędnika czy wojskowego, a nawet Generalny Gubernator Australii (w latach 1961-62) – wicehrabia Dunrossil.

Przy kościele powstała także szkoła (w 1845 r.), niewielki parterowy budynek z kamienia, w którym mieściła się jedna sala szkolna i pięć pomieszczeń przeznaczonych na mieszkanie dla nauczyciela i jego rodziny. Szkoła została zbudowana i prowadziła swą działalność dzięki hojności rodziny Campbell. Uczyły się w niej dzieci okolicznych farmerów i robotników rolnych. Budynek służył jako szkoła do 1907 r. W roku 1969 otwarto tu muzeum pokazujące życie szkoły z lat 1870. Można w nim obejrzeć, jak wyglądała oryginalna klasa szkolna oraz sąsiadujące z nią mieszkanie nauczyciela, pełne ciekawych eksponatów z tego okresu. Znajduje się w nim też wiele unikalnych fotografii z końca XIX i XX wieku ukazujących historię szkolnictwa, kościoła i regionu Canberry. Muzeum otwarte jest we środy od 10.00 do 12.00 oraz w soboty i niedziele od 14.00 do 16.00.

Wziąwszy pod uwagę fakt, że wokół małego kościółka z cmentarzem i wiejską szkołą wyrosła 400. tysięczna stolica Australii, można powiedzieć, że napis na nagrobku Sarah, George'a i Betsy Webb (właściciele posiadłości Tidbinbilla) jest proroczy: 'For here we have no continuing city but seek one to come' czyli: 'Nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy' (List do Hebrajczyków 13:14). ■



Kościół św. Jana Chrzciciela, cmentarz i pierwsza szkoła w Canberze | zdj. J. Płaziński



ANDRZEJ WAJDA NIE ŻYJE

Opracowała A. Płazińska

9 października br. w wieku 90 lat, zmarł Andrzej Wajda. Był jednym z najwybitniejszych reżyserów w historii światowego kina. Popularność przyniosły mu filmy inicjujące tzw. polską szkołę filmową: 'Kanał' oraz 'Popiół i diament', w których dokonywał rozrachunku z czasami II wojny światowej. Współtworzył kino moralnego niepokoju. W 'Człowieku z marmuru' i jego kontynuacji 'Człowieku z żelaza' pokazywał szarżę i patologię systemu komunistycznego. Ekranizował wielkie polskie dzieła literackie jak 'Popioły', 'Brzezina', 'Wesele', 'Panny z Wilka', 'Ziemia obiecana' czy 'Pan Tadeusz'. Do ostatnich dokonań artysty należą: martyrologiczny film 'Katyń' oraz eksperymentalny 'Tatarak'. Reżyserował również w teatrach polskich i za granicą. Był senatorem w latach 1989-1991. Został odznaczony Orderem Orła Białego.

Cztery filmy Andrzeja Wajdy były nominowane do Oscara: 'Ziemia obiecana', 'Panny z Wilka', 'Człowiek z żelaza' i 'Katyń'. W 2000 r. otrzymał Oscara za całokształt twórczości. Był laureatem m.in. Srebrnej Palmy w Cannes za film 'Kanał', nagrody FIPRESCI w Wenecji za 'Popiół i diament', Srebrnej Muszli w San Sebastian za 'Wesele', FIPRESCI w Cannes za 'Człowieka z marmuru' i Złotej Palmy w Cannes za 'Człowieka z żelaza'. Kilka tygodni przed śmiercią reżysera jako polski kandydat do Oscara zgłoszony został jego ostatni film – 'Powidoki', obraz o Władysławie Strzebińskim, pionierze polskiej awangardy zwalczanym w czasach stalinizmu za niezależność twórczą. 'Powidoki', 40. film w dorobku Wajdy, został odczytany jako swoisty manifest artystycznej wolności i film dotykający aktualnych problemów polskiej kultury.

Światowa prasa zareagowała na wiadomość o śmierci reżysera przypominając jego twórczość i biografię. Andrzej Wajda '...był jednym z największych światowych reżyserów', '...nieustannie nawiązywał do polskiej rzeczywistości, wrażliwości i pamięci, akcentując to, co czasami pozostawało zagadkowe dla zagranicznych widzów' – pisał 'New York Times'. Agence France Press nazwała go 'piewcą trudnej polskiej historii, której umiał nadać uniwersalny wymiar'. 'Die Welt' pisał o Wajdzie, że '...był polskim kinem i polską historią, (...) kronikarzem swego kraju, instancją moralną, krytykiem społecznym z kamerą'. Nazwał reżysera genialnym twórcą filmowym, którego warsztat 'był głęboko zakorzeniony w kulturze uniwersalnej, w kulturze europejskiej'. 'Andrzej Wajda był jednym z największych artystów, jakich kiedykolwiek stworzyło kino' – powiedział Richard Pena, znany nowojorski krytyk i filmoznawca. Annette Insdorf, pisarka i profesor filmu na Columbia University, podkreśliła, że Wajda był '...jednym z najbardziej znaczących politycznie i moralnie filmowców na świecie'.

18 października br. w kościele Ojców Dominikanów w Warszawie zostało odprawione nabożeństwo żałobne za Andrzeja Wajdę. Tłumy warszawiaków, artystów i ludzi kultury żegnało reżysera.

'W filmach Andrzeja Wajdy przegląda się historia Polski, historia strachu, nadziei i wiary, upadku wielu polskich pokoleń. Swoimi filmami skutecznie podważał świat otaczający nas zewsząd prymitywnej propagandy, dawał mojemu pokoleniu oddech wolności. (...) Czerpał z tego, co polskie, czy wręcz arcypolskie. Uczył nas mądrego, krytycznego patriotyzmu. Kochał nie ksenofobiczny konstrukt, nieusypiający, męczeński mit, ale Polskę uczciwą, odważną, ciekawą innych i wielkoduszną. (...) Doświadczenia jego bohaterów tak mocno uwikłanych w polską historię, polski los, są czytelne nie tylko dla Polaków.' – powiedział w homilii ks. Andrzej Luter.



Andrzej Wajda | zdj. P. Drabik / CC BY 2.0

Andrzej Wajda chciał być pochowany w Krakowie, mieście, w którym tuż po II wojnie światowej rozpoczął studia malarskie na Akademii Sztuk Pięknych, i z którym przez lata był związany. Jako reżyser realizował spektakle w Starym Teatrze i kręcił w Krakowie filmy, a także ufundował Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej.

Urna z prochami reżysera została przewieziona do Krakowa. 19 października br. mieszkańcy Krakowa tłumnie zgromadzili się w kościele Ojców Dominikanów, aby pożegnać znanego reżysera. W mszy żałobnej wzięli udział artyści, przyjaciele reżysera i politycy z prezydentem Andrzejem Dudą i byłym prezydentem Bronisławem Komorowskim. Mszy żałobnej przewodniczył bp Grzegorz Ryś, a homilię wygłosił ojciec prof. Jan Andrzej Kłoczowski. Zmarłego w krótkich słowach pożegnali Dorota Segda, Jerzy Trela i Henryk Woźniakowski. Zostały odczytane listy od Lecha Wałęsy, Agnieszki Holland i Romana Polańskiego, którzy nie mogli zjawić się na uroczystości.

Po nabożeństwie kondukt żałobny udał się na Cmentarz Salwatorski. Gdy z kościoła oo. Dominikanów wyniesiono urnę z prochami reżysera, na placu rozległy się głośnie oklaski. W ten sposób tłum Krakowian oddał ostatni hołd Andrzejowi Wajdzie. Uroczystości na cmentarzu przebiegały w ciszy. Urna z prochami została złożona do rodzinnego grobu.

'Zostawiłeś w nas miłość do tego kraju, jego historii, kultury i dziedzictwa i ta miłość trafi razem z twoimi dziełami do serc pokoleń, które nadejdą. (...) Zasłużyłeś na wszystkie hołdy świata, na podziw i cieszyłeś się uznaniem świata przez całe swoje twórcze życie. Ale też zmagając się z szarpiącymi cię fałszywymi sędziami, cenzorami, recenzentami i wszelkiego autoramentu małymi ludźmi. I nigdy nie byłeś tchórzliwy i nie kluczyłeś w żadnej sprawie' – powiedziała Krystyna Janda. ■



**Trzeba w życiu
bardzo dużo rzeczy
zrobić, żeby po
śmierci ze dwie,
trzy zostały.
A. Wajda**

Some Properties Sold by Elizabeth



Witam Państwa,

Nazywam się Elżbieta Jancewicz.

Już prawie od 20 lat pracuję w handlu nieruchomościami (Real Estate), 15 lat w firmie Peter Blackshaw Real Estate.

W tym roku po raz czternasty zostałam wyróżniona jako najlepszy sprzedawca roku (Top Salesperson of the Year).

Lubię moją pracę i poświęcam jej tyle czasu i energii ile wymaga aby dana nieruchomość uzyskała jak najlepszy rezultat sprzedaży.

Jestem profesjonalna, pomocna, pozytywna i uśmiechnięta. Z przyjemnością doradzę i zorganizuję wszelkie niezbędne prace związane z przygotowaniem domu/mieszkania do sprzedaży.

MY EXPERIENCE
CREATES YOUR
EXPERIENCE



Proszę o kontakt: 0408 219 148 | 02 6241 9444 | ej@gun.peterblackshaw.com.au

Peter Blackshaw Real Estate Gungahlin | 6241 9444

Lic Agent AMB Property Group Pty Ltd ABN 44 106 600 300